A Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś 10 stron.

Dziennik Łódzki

№ 46. | Wtorek, dn. 3 listopada 1931 r. | Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86. Reklamacje przyjmuje się tamże.

SIÓDMY DZIEŃ ROZPRAW.

PROCES BRZESKI.

Druzgocące zeznania świadków o wywrotowej działalności „Centrolewu".

W siódmym dniu procesu przeciwko przywódcom Centrolewu rozpoczęła się szara i mozolna praca nizania na nić oskarżenia paciorków poszczególnych zeznań świadków, świadków pozornie drobnych, a z których każdy wnosi małą cegiełkę dowodu winy przeciw podsądnym.

Uwaga obrony obróciła się dziś zgoła w innym kierunku. Dużo ważniejsze dla obrońców sprawy są rozstrząsane przez sąd apelacyjny warszawski.

Sąd oddala żądania obrony.

Na posiedzenie gospodarcze wzięto tam poruszoną przez obronę w toku obecnego procesu sprawę skargi przeciw apelacyjnemu sędziemu śledczemu p. Demantowi.

Obrona wniosła skargę, domagając się pociągnięcia sędziego Demanta do odpowiedzialności za niedbalstwo służbowe w związku z Brześciem, a następnie, gdy sprawę przeciw p. Demantowi umorzono, obrona złożyła nowe podanie o przyznanie poszczególnym podsądnym praw oskarżycieli posiłkowych.

To właśnie podanie znalazło się na wokandzie posiedzenia gospodarczego sądu apelacyjnego. Sąd postanowił oddalić żądanie obrony co do przyznania praw oskarżycieli posiłkowych i jednocześnie postanowił całą sprawę przesłać prezesowi sądu apelacyjnego, w celu nadania dalszego biegu. Należy to rozumieć w ten sposób, iż prezes sądu będzie mógł, jeżeli uzna to za stosowne, wytoczyć przeciw p. sędziemu śledczemu Demantowi postępowanie dyscyplinarne.

Dalsi świadkowie.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęto o godz. 10 przy niemal pustej ławie oskarżonych, na której znajdują się jedynie Witos, Putek, Kiernik i Mastek.

Miejsca obrony przeważnie przerzedzone, a fotele prokuratorskie w chwili wejścia sądu, puste.

W parę minut po otwarciu posiedzenia, zjawia się prokurator Rauze.

Sąd bada świadków.

Świadek Ciszek, nauczyciel, staje przed sądem z oświadczeniem, że nic nie pamięta i prosi o odczytanie zeznań, złożonych w śledztwie.

Przewodniczący: Proszę, niech pan jednak mówi to, co panu w pamięci zostało.

— Pamiętam tylko, że w sierpniu 1928 r. w Żołyni, w woj. nowogródzkiem przemawiał Witos, mówiąc, że rząd jest zły, a urzędy złodziejskie, że 8 miljonów ściągnięte z podatków chłopskich rząd użył na wybory dla BB, że urzędnicy popełniają nadużycia, że przy wyborach byli sprowadzani posterunkowi.

— Jakie dawał na to rady?

— Organizować się wspólnie pod jego sztandarem.

— Czy nawoływał do obalenia rządu?

— Z treści przemówień wynikało, że jest w Polsce źle, że może wszystko runąć.

— Jak zebrani się zachowywali?

— 90 procentów było zwolennikami posła Witosa.

Świadek Andrzej Czapliński, emerytowany komendant posterunku w Gromniku.

Przewodniczący: Czy strony zwalniają świadka od przysięgi.

Prokurator: Tak, zwalniam.

Przewodniczący spogląda ku ławom obrończym, nie pada stamtąd ani jeden głos. Świadek jest zwolniony od przysięgi. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek od początku procesu, gdyż obrona przyjęła sobie za zasadę, by wszystkich zaprzysięgać. Adwokaci zorjentowali się co do popełnionego przeoczenia dopiero, gdy Czapliński zaczął zeznawać. Zresztą zeznanie jego jest dość błahe. Słyszał dwa wiece Witosa; dziś nie może sobie przypomnieć treści.

Jakie miał ogólne wrażenie?

— Cośkolwiek przeciw rządowi. Stałem nazewnątrz koło okna i słyszałem, jak Witos mówił coś o Czechowiczu, i o gen. Zagórskim, o przywiezieniu generała Zagórskiego z Antokolu i o zniknięciu jego w Warszawie.

— Czy co więcej świadek słyszał?

— Nie, tylko to zauważyłem panie radco, więcej przez okno nie słyszałem.

— Czy w obu wypadkach był pan poza lokalem zebrania?

— Tak.

Prokurator Rauze składa wniosek o odczytanie zeznania świadka ze śledztwa. Obrona stwierdza, że świadek badany był w 1927 r., a więc przed wszczęciem obecnej sprawy, zatem zeznanie jego nie może ulegać ujawnieniu.

Tak się też staje. Sąd świadka zwalnia.

Kto wjeżdża na armacie.

Następny przedstawiciel policji przodownik Trojnacki z Łyczek Kucharskich, mówi o wiecu w dniu 14 kwietnia w 1929 r., odbytem przez Witosa i Madejczyka w Wielopolu.

Świadek niewiele pamięta, coś tam mówiło się, że starostwo gnębi chłopa, nie przestrzega ustawy, że rząd wydaje pieniądze na pobrzękiwanie szabelką, a policja bierze pieniądze za agitacje.

Przewodniczący: Czy pan nie pamięta powiedzenia o armacie?

— Witos mówił, kto wjeżdża na armacie, ten może wyjechać na katafalku.

— Czy można się było domyśleć, kogo to dotyczy?

— Tak, można się było domyśleć, że to dotyczy rządu, bo całe przemówienie dotyczyło rządu.

Mało pamiętają.

Adw. Urbanowicz: Czy Witos mówił o obecnym rządzie, czy też, że Marszałek Piłsudski dawnemu rządowi postawił szereg zarzutów, które nie zostały udowodnione?

— Tego nie pamiętam.

Świadek Franciszek Dubiel, rolnik z Ryglic, mało sobie zgoła przypomina. Tak, coś o Czechowiczu, że wydał pieniądze, że poseł Polakiewicz dostał jakieś pieniądze na agitację, że jakieś pieniądze zostały roztrwonione. Wszystko to mówił Witos.

Prok. Rauze: Czy używał wyrazu niewłaściwego co do roztrwonienia tych pieniędzy, czy nie mówił, że zostały one rozgrabione?

Świadek nie pamięta.

— Proszę o stwierdzenie, kiedy świadek badany był w śledztwie?

Przewodniczący: W 1927 r.

Prok. Rauze: Jestem wobec tego bezsilny.

Trochę wydali, resztę rozkradli.

Świadek Józef Michalski, przodownik policji w pow. Dąbrowa, mówi o wiecach posła Witosa. Świadek zaczyna każde zdanie od: Pan poseł Witos...

— Pan poseł Witos zwołał wiec na dnia 2 czerwca 1929 r., gdzie było 400 osób. Poruszono ważne sprawy państwowe, o budżecie państwowym, budżecie powiatowym i budżecie gminnym.

Pan poseł mówił o zmianie konstytucji, że ta którą projektuje BB byłaby krzywdząca naród.

— A o pożyczce amerykańskiej czy mówił?

— Pan poseł Witos wspomniał, że rząd polski pożyczył w Ameryce 70 miljonów dolarów amerykańskich, ale całej sumy nie otrzymał, bo musiał dać poręka wiczne i zapłacić procent zgóry. Trochę wydali na wydatki bieżące, a resztę rozkradli.

— Kto?

— Tego nie mówił. Pan poseł Witos mówił dalej, że jak się tam tak będzie działo, to tu nie siedźcie spokojnie i nie bądźcie obojętni.

Świadek podaje dalej o awanturze w czasie zabawy ludowej po poświęceniu sztandaru „Piasta" w dniu 11 maja 1930 r., odbytej w Otwinowie. W czasie tej awantury aresztował 5 osób, a na 16 zrobił doniesienie karne.

— Ale to była bójka po pijanemu?

— No tak, oni się rzucali na policję.

Gdzie jest Sejm.

Prok. Rauze: Pan powiedział że Witos mówił, że jak się będzie coś dziać w Warszawie...

— Nie panie prokuratorze, nie mówiłem że Warszawie tylko tam...

— Co znaczy tam?

— To w Sejmie. Chodziło pewnie o walki partyjne.

— A gdzie jest Sejm?

— W Warszawie.

— A przecież świadek mówił w śledztwie co innego. Świadek podał, że zrozumiał to, jako nawoływanie do awantur ulicznych.

Adw. Szurlej, obrońca oskarżonego Witosa: proszę pana, pan w śledztwie zeznał, że Witos powiedział, iż trochę rozkradli, a teraz mówi pan, że resztę rozkradli. Czy pan sobie przypomina, jak to było?

Świadek nie może sobie przypomnieć, wobec czego adw. Szurlej prosi o sprawdzenie tego ustępu z zeznaniami złożonemi w śledztwie.

Ostre starcie obrony z prokuratorem.

Przewodniczący stwierdza, że świadek powiedział wówczas, że trochę rozkradli.

Adw. Szurlej: Proszę o zaprotokułowanie tego. To jest różnica, trochę rozkradli, a resztę rozkradli.. Trochę rozkradli to się zdarza...

To oświadczenie adw. Szurleja stało się powodem ostrego starcia pomiędzy prokuratorem Grabowskim, a ławą obrończą, bowiem po zakończeniu zeznań świadka Michalskiego, prok. Grabowski oświadczył:

— Proszę o wniesienie do protokółu, iż p. mec. Szurlej powiedział, że jeśli rozkradli trochę pieniędzy, to jest wszystko w porządku.

Adw. Szurlej zrywa się z ławy i woła: — Co takiego?

Przewodniczący do prokuratora Grabowskiego: — Pan obrońca powiedział: to się zdarza.

Adw. Szurlej: Powiedziałem to się zdarza i jeszcze dodałem, to nie musi być rząd.

Przewodniczący: — Tego nie słyszałem. Proszę odczytać, jak jest w protokule.

Protokulant odczytuje, iż adw. Szurlej powiedział: To się zdarza.

Adw. Szurlej, wskazując na prokuratora: — Oto jest metoda przekręcania słów, Tej sugestji, której uległ w tej chwili p. prokurator, ulegają wszyscy świadkowie.

Następnie sąd przystąpił do badania starszego przodownika Stefana Wałaszka.

Wałaszek, Noga, Łom, Łazarz i. in. świadkowie oskarżenia.

Adw. Szurlej: Czy pan notował mowę stojąc?

Sw. Wałaszek: Tak.

— Czy pan całą mowę notował?

— Tylko urywki.

Dalszy ciąg na str. 2-ej

Zkolei sąd, na wniosek adw. Szurleja, odczytuje ustęp zeznań św. Wałaszka, złożonych na śledztwie, z których wynika, że nie wspomniał on wówczas o użyciu przez posła Witosa wyrazu „siłą“ przy omawianiu kwestji usunięcia rządu.

Świadek Stefan Dąbrowski, rolnik, był na jednym z wieców Witosa w kwietniu 30 roku. Witos nawoływał do skupienia się pod sztandarem Piasta i miał mówić, że ludzie, którzy doszli do władzy siłą, dobrowolnie nie ustąpią.

Św. Jan Noga, były komendant poster. policji państw., oświadcza, że z powodu choroby ma osłabioną pamięć i nic stwierdzić nie można.

Św. Keć, dróżnik, słyszał, jak Witos miał mówić, że ludzie, którzy przyszli po trupach do rządu — muszą być wycofani z rządu.

Adw. Szurlej: Czy mowy były podburzające przeciwko rządowi?

Św. Keć: Przypuszczać zda się, że były podbu zające.

— Czy każde przemówienie, krytykujące rząd jest podburzaniem?

Świadek nie odpowiada — widać, że nie rozumie pytania.

Adw. Szurlej: Czy pan był podburzony?

— Nie.

— A inni zebrani?

— (Po namyśle) ...też nie.

Św. Cieślak bywał na wiecach Piasta. Mówi, że przestał bywać, odkąd powstał Blok Bezpartyjny. Żadnych podburzających przemówień nie słyszał.

Św. Banek nic nowego do sprawy nie wniósł. Ma relacje od osób trzecich jedynie.

Św. Paw z pow. tarnowskiego, bywał na wiecach Piasta. Nie słyszał nic wielce podburzającego. Była krytyka rządu, ale w niebardzo ostrych słowach. Witos na jednem z zebrań powiedział o marszałku Piłsudskim, że nawet wróg jego musi przyznać jego zasługi.

Św. Łom, przodownik policji. Wie o jakiemś zebraniu Witosa, zwołanem bez zgłoszenia do władz. Słyszał, że krytykowano rząd, ale podburzań nie było.

Św. Szymczak, rolnik, miał oddać swój lokal na wiec posła Ciołkosza. Witos go jednak przestrzegał, żeby nie dawał, bo to socjalista. Widząc się ze świadkiem Witosa miał mu dać kilka ulotek, jak się okazało, były to ulotki z rezolucjami kongresu krakowskiego.

Św. Piekociński, przodownik pol., był na wiecu Piasta we wrześniu 29 r. przemawiał Kiernik, Witos, ks. Panaś i Potoczek. Kiernik mówił krytycznie o rządzie, a w szczególności o marsz. Piłsudskim, zaznaczając, że był on powodem obalenia poprzedniego rządu i przelania niewinnej krwi na ulicach Warszawy. Następnie przeszedł do przekroczeń budżetowych, poczem omawiał emerytowanie młodych urzędników za odmienne przekonania. Pos. Witos mówił, że rząd oddaje wszystkie dostawy Żydom, a nie chłopom.

Adw. Urbanowicz: Czy pan był cały czas na wiecu?

— Tak.

— Czy z przemówień wynikało, że Piast dąży do obalenia rządu przemocą?

— Tego nie dało się wycz. ć.

— Czy poseł Kiernik wzywał do konkretnych wystąpień?

— Nie.

— Kto przewodniczył na wiecu?

— Narcyz Potoczek.

— Czy Potoczek należy do BBWR.?

— Tak jest.

Świadek Pawłowski, poster. policji, był również na wyżej wspomnianym wiecu Piasta. Poseł Kiernik nazywał tam Piłsudskiego „ukrytym dyktatorem“. Mówił, że rząd wydał 8 miljonów złotych na wybory, że najwyższa Izba kontroli zażądała od Miedzińskiego zwrotu 38 tysięcy zł., wydanych na osobiste sprawy. Wkońcu poseł Kiernik miał oświadczyć, że dyktatura upada we wszystkich państwach, a więc i w Polsce upadnie. Witos twierdził, że chłop niepotrzebnie głosował na listę rządową. Na pytanie prokuratora świadek przypomina sobie, że Kiernik miał oświadczyć, że rząd dopuszcza do „cygaństw“.

Świadek Jacyrzyn, asesor starostwa w Wadowicach omawia rozwiązanie rady gminnej w Choczni. Przeprowadzał dwukrotnie rewizję celem odebrania dokumentów gminy, której naczelnikiem był poseł Putek. Druga rewizja odbywała się kiedy poseł Putek był już w Brześciu. Podczas przeglądania papierów policjanci ujawnili na ścianie ulotki z kongresu krakowskiego, świadek ich jednak na ścianie nie widział. Na zapytanie oskarżonego Putka, co się stało z papierami zabranemi w czasie rewizji — świadek odpowiada, że nie wie.

Zkolei zeznaje posterunkowy Łazarz.

Gdzie jest szafa i lampa p. Putka?

W dalszym ciągu, gdy kończył zeznania swe p. Jacyszyn, wstaje z ławy oskarżonych p. Putek i skarży się, że przy rewizji zabrano mu szafę, lampę i inne rzeczy których nie odnalazł do dziś. Pozwolenie sądu okręgowego w Wadowicach opiewało tylko na rewizję w celu odnalezienia ksiąg kasowych.

Dlaczego zabrano mi te rzeczy? I gdzie mam się zwrócić po odebranie ich? Woła głośno p. Putek.

Przewodniczący: Panie Putek, przecież świadek panu tych wiadomości udzielić nie może. St posterunkowy Łazarz był przy asyście podczas rewizji w mieszkaniu p. Putka gdy znaleziono na ścianie ulotkę z rezolucjami krakowskimi. Policjant zdjął tą ulotkę i raportem przesłał do prokuratora w Wadowicach.

Przewodniczący: A kto ją mógł zawiesić?

Świadek: Tylko dwie osoby miały tam dostęp: dr. Putek i służący gminny. Pytałem sługi gminnego o to, i początkowo mówił mi, że nie wie. Gdy zapytałem, kto zawiesił program posiedzeń sejmowych, wożny gminy odrzekł: „A któżby inny, jak nie pan doktór Putek“.

Prokurator pyta jak oskarżony Putek nawoływał do obalenia.

Świadek: Nie rządu, tylko... uchwał rady gminnej, w Choczni.

„Obiad przeszkadza“.

St. przodownik Kremer podczas rewizji u dr. Putka znalazł 34 odezwy kongresu, leżące w szafie, oczywiście złożył o tem raport prokuratorowi. Ale każdy raport ma dwie strony. Tak było i tym razem. Jeden raport obejmował owe znalezione odezwy, a inny zupełnie o nich nie wspominał.

Adw. Szumański chciał wyjaśnić tę kwestję, ale świadek zasłaniał się osobą posterunkowego Wlazlika, „że to niby z jego winy niedopisano na drugim protokule owych znalezionych ulotek“.

P. Putek: A dlaczego to w czasie rewizji nie wpuścił pan do mieszkania człowieka który niósł obiad dla mojej chorej matki?

Świadek zastanawia się chwilę i mówi: Żeby nie przeszkadzał.

Krakowski naczelnik bezpieczeństwa.

Po tym zeznaniu sąd zarządza 15 minutową przerwę po której przystępuje do badania jednego z główniejszych świadków, który ma określić cały przebieg kongresu krakowskiego. Świadkiem tym jest naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa krakowskiego Wolaniecki.

W zeznaniu swem podkreśla, że działalność wszystkich oskarżonych była wysoce występna z punktu państwowego. Oskarżeni na szeregu wiecach już przed kongresem oddziaływali burzliwie na szerokie masy i to przeważnie nieuświadomione bo chłopskie. Świadek zaznacza, że specjalnie w akcji antyrządowej wyróżniali się posłowie chłopscy stronnictwa Piasta z p. Witosem na czele. Zwłaszcza p. Witos — mówi świadek w sposób wysoce demagogiczny buntował masy włościjańskie wzywając je do obalenia rządu.

Jak to było „za... rządów Nerona“.

Na jednym z wieców nawet p. Witos ośmielił się wzywać chłopów, by nie odbywali powinności wojskowej. Dalej pos. Witos na zgromadzeniach ludowych mówił, aby chłopi nie płacili podatków, bowiem podatki te rząd Marszałka Piłsudskiego bezowocnie puszcza na prawo i lewo. Rządy marszałka Piłsudskiego porównywał p. Witos z krwawemi rządami cezara Nerona, który mimo licznej swory swych zauszników i tak marnie zginął.

Tenże los spotka i marz. Piłsudskiego. Podobnej treści przemówienia wygłaszał również i p. Kiernik. Ta walka z rządem przybrała szczególnie ostre formy w pierwszej połowie 1930 roku: P. Witos już w nader obelżywy sposób krytykował osobę marsz. Piłsudskiego. Nie oszczędzali już wówczas posłowie ludowi nawet osoby Prezydenta Rzplitej głosząc na wiecach, że wspólnie z marsz. Piłsudskim „zbijają forsę na Polsce“ a lud cierpi nędzę. Rozjeżdżają luksusowemi autami. Sam Prezydent ma aż dla siebie 19 samochodów. Nie mówiąc o samochodach dla jego rodziny. Na jednym z wieców Piasta ks. Panaś, powiedział, że na Śląską padło tyle głosów za Niemcami dlatego, że ślązaky chcą ładu w państwie a nie bałaganu.

Marsz na Warszawę.

Dalej świadek potwierdza zeznanie nacz. Kaweckiego, że uczestnicy kongresu krakowskiego szykowali marsz na Warszawę, łącznie z hallerczykami, którzy mieli zaagitować garnizon warszawski. Wyraźnie mówiono nawet o tem, że prezydentem Polski winien zostać Daszyński.

Dalej świadek kreśli działalność p. Putka, mówiąc, że był on również jednym z przywódców projektowanego marszu na Warszawę.

Ponadto p. Putek jako wójt gminy stale nie podporządkowywał się zarządzeniom wydziału powiatowego i starostwa za co wreszcie został usunięty ze stanowiska wójta. W mieszkaniu p. Putka znaleziono mnóstwo bibuły agitacyjnej antyrządowej.

Dalej świadek omawia działalność posłów socjalistycznych, stwierdzają, że i oni oznaczali się bardzo wrogim stosunkiem do rządu i osoby marszałka Piłsudskiego.

Specjalnie w akcji tej wyróżniał się p. Lieberman, który w przemówieniach swych nazywał marszałka Piłsudskiego carem samozwańcem, rządy marszałka określał rządami satrapów. Pos. Ciołkosz nawet wyraźnie wzywał szerokie masy kolejarskie na wiecach w Krakowie, Tarnowie i Stryju do czynnej rewolucji. Dalej omawia działalność p. Mastka, również wrogą do rządu.

Społeczeństwo wzywało władze do likwidacji Centrolewu.

Działalność „Centrolewu“ na terenie krakowskim doszła do tego, że szereg organizacji społecznych na specjalnych zebraniach uchwalono rezolucje wzywające władze do likwidacji tych wystąpień.

Adw. Berenson: — Jakie to organizacje wzywały władze do walki z Centrolewem,

Św. — związki legjonistów, organizacje rzemieślnicze.

W pewnym momencie świadek składa sądowi konspiracyjne odezwy i ulotki PPS., które nie zostały jednak w śledztwie dołączone do akt.

Wszyscy adwokaci składają oświadczenia protestujące przeciwko temu, mówiąc że był czas złożyć te dokumenty w czasie trwania śledztwa. Wywiązuje się ostra wymiana słów między obroną a prokuratorem Grabowskim. Sąd udaje się na naradę w sprawie dołączenia do aktu sprawy tych odezw. Po 20 minutowej naradzie przewodniczący ogłasza decyzję o załączeniu tych odezw do akt sprawy.

Na tem zakończy zeznanie świadek Wolaniecki, a obrona rusza do ataku, zasypując świadka gradem pytań.

Atak obrony.

Obr.: — Kto to płacił pieniądze na koszta podróży dla uczestników kongresu?

Św.: PPS i pozostałe stronnictwa.

Obr.: — Jaka była ilość uczestników kongresu?

Św.: — Od 6 do 9 tys.

Obr.: — Świadek mówił o bojówkach i milicji, ile było tej milicji?

Św.: — Około tysiąca.

Obr.: — Jak była uzbrojona ta straż kongresu, w broń, w pałki, dzidy, armaty, bomby?

Św.: — Milicjanci PPS mieli laski.

Dalej obrona zadaje szereg pytań jakie były plany kongresu.

Świadek mówi, że Centrolew nawet wszedł w ścisły kontakt z grupą Ch. D. ze Śląska, grupa ta której członkami są robotnicy przemysłu śląskiego miała przybyć uzbrojona ze Śląska na kongres.

W krzyżowym ogniu pytań obrony, świadek stwierdza, że zeznanie swoje złożył już gotowe i przepisane sędziemu śledczemu.

O godz. 5.30 sąd zamyka obrady. Dzisiejsze posiedzenie sądu o 10 rano.

Praktyka daleka jest od teorji.

Sowiety o nieagresji ekonomicznej rozprawiają w Genewie

GENEWA, 2. XI. (PAT). — Komitet specjalny powołany do spraw paktu o nieagresji ekonomicznej rozpoczął dzisiaj swe obrady. Chodzi tu, jak wiadomo, o projekt sowiecki, który Litwinow niejednokrotnie na sesji Ligi poruszał. Na dzisiejszem posiedzeniu delegat sowiecki Sokolnikow, ambasador ZSSR. w Londynie wykazał konieczność unji międzynarodowej, któraby zabezpieczała poszczególne państwa przed inwazją ekonomiczną. Mówca wyraźnie zaznaczył, że chodzi mu specjalnie o interes Z. S. S. R., który odczuwa środki prohibicyjne zastosowane przez szereg państw.

Duże wrażenie zrobiło oświadczenie Sokolnikowa, że ZSSR. rozszerza nieagresję ekonomiczną na sprawy finansowe i uważać będzie za akty agresji wstrzymywanie kredytów zagranicznych z Z. S. S. R. i nieudzielanie kredytów krótkoterminowych.

Delegatem Polski przy Komitecie został min. Sokal, zastępcą jego p. Radwan, radca do spraw ekonomicznych przy ministerstwie spraw zagranicznych.

Projekt Polski o zawieszeniu zbrojeń.

GENEWA, 2. XI. (PAT). Delegat Polski p. min. Sokal złożył w dniu dzisiejszym odpowiedź Rzplitej Polskiej na uchwa ony przez Radę Ligi projekt rezolucji o zawieszeniu na rok zbrojeń.

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu francuskiego

Konferencja prezydenta Francji z przedstawicielem Lavalem.

PARYŻ, 2.11. (PAT.) W pałacu Elizejskim odbyła się dziś konferencja prezydenta Doumer'a i premjera Lavala, która trwała przeszło godzinę.

PARYŻ, 2 listopada (PAT) — Wedle obiegających kuluary parlamentu pogłosek premjer Laval ma przystąpić do rekonstrukcji gabinetu, wprowadzając doń radykałów a wyłączając grupę Marina t. zw. unję republikańsko-demokratyczną.

Pogłoska o ustąpieniu wojewody łódzkiego.

WARSZAWA, 2.XI. (Koresp. „Dz. Ł.“ telefonuje: Wieczorny „Kurjer Czerwony“ przynosi następującą wiadomość, którą przytaczamy in extenso poniżej:

W kołach politycznych obiega pogłoska o zamierzonem ustąpieniu wojewody w Łodzi, p. Jaszczołta.

Pogłoska ta powstała w ostatnich dniach po wiadomości o nominacji wicewojewody p. Kirtiklisa na stanowisko wojewody w Kielcach po p. Paciorkowskim.

Po bliższem zasięgnięciu informacji w Warszawie na temat przytoczonej pogłoski, okazało się, że niema ona realnych podstaw.

Wielka Brytanja na przełomie.

Druzgocąca klęska wyborcza angielskich socjalistów i niezwykły, nieznany dotąd w historji sukces konserwatystów, przerastający ich najśmielsze przewidywania — oto wypadki, których znaczenia dla najbliższej historji Wielkiej Brytanji lekceważyć i niedoceniać nie można. Albowiem następstwa nowego stanu rzeczy nie ograniczą się wyłącznie do wewnętrznych stosunków w Zjednoczonem Królestwie, lecz wywrą równocześnie bardzo silny wpływ na sprawy światowe. Jest bardzo prawdopodobne, iż staniemy wobec faktów nieprzewidywanych, a mogących zaważyć decydująco na całej sytuacji politycznej i gospodarczej świata.

Wybory angielskie odbywały się na platformie ratowania narodu i imperjum od utraty swego dotychczasowego stanowiska w świecie. a tem samem od stopniowego upadku. Umieli ten moment wykorzystać zwolennicy rządu narodowego, umiał go odpowiednio rzucić między masy premjer Mac Donald, który za antora tego hasła uchodzi. W przeciwieństwie do nich socjaliści i liberali Lloyd George'a nie umieli przemawiać innym językiem jak utrzymanie zdobyczy socjalnych w chwili bieżącej i utrzymanie zasady wolnego handlu. Nie brali oni w rachubę patrjotyzmu i dumy narodowej przeciętnego Anglika, który przecież był właśnie tym wyborcą. I doszło do tego, iż za rządem jedności narodowej, względnie za konserwatystami głosowali nawet bezrobotni, którym przecież utrzymanie tego rządu grozi zmniejszeniem i częściową utratą pobieranych zasiłków; — za rządem głosowali robotnicy w tych wszystkich okręgach, które uchodziły za niezdobyte twierdze socjalistów, a rezultat jest ten, iż kandydujący tam przywódcy socjalistyczni przepadli w wyborach. Jednem słowem hasło jedności narodu w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa, w obliczu utraty posiadanej potęgi, z której dumny jest każdy Anglik, zwyciężyły hasła klasowe i hasła liberalnej doktryny ekonomicznej.

Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, iż nowy rząd angielski, a raczej rząd obecny odpowiednio zrekonstruowany i rozszerzony, będzie się starał, by nie zawieść pokładanego w nim zaufania. I dlatego liczyć się trzeba w najbliższej przyszłości z nowemi posunięciami, które zmierzać będą przedewszystkiem do uniezależnienia Anglji od obcych oraz do odzyskania przez przemysł i handel angielski utraconych rynków. Mówi się już przecież poważnie o możliwościach wprowadzenia jednolitej waluty dla metropolji i dominjów. Nie można zapominać, iż bardzo nawet silny odłam konserwatystów jest zdecydowanym zwolennikiem stworzenia z całego imperjum jednolitego organizmu gospodarczego w ten sposób, by otoczyć się wysokim murem celnym, a dominjom na zasadzie wzajemności dać odpowiednie przywileje preferencyjne. Wobec coraz to wzrastającego prądu preferencyjnego w polityce handlowej innych państw, projekt tego rodzaju ma o wiele więcej szans powodzenia, niż przed dwoma laty, gdy wystąpiono z nim na widownię. Nie trzeba dalej zapominać, iż w roku 1932 odbędzie się specjalna konferencja imperjalna w Ottawie, poświęcona właśnie zagadnieniu silniejszego zespolenia gospodarczego poszczególnych części imperjum z metropolją. Ochrona zaś metropolji przed obcym importem i zrealizowanie zasady ceł protekcyjnych w przeciwieństwie do zasady wolnego handlu, która do tej pory była nieomal alfą i omegą brytyjskiej polityki handlowej, uderza w pierwszym rzędzie w interesy państw europejskich, handlujących z Anglją.

Drugim niezwykle ważnym momentem jest forsowanie angielskiego eksportu i przynajmniej częściowe odzyskanie utraconych rynków. Już obniżka funta szterlinga stworzyła dla przemysłu angielskiego dwudziestoprocentową premję eksportową, utrudniając zarazem import obcy do Anglji. Rzecz oczywista, iż nie można iść dalej drogą obniżania wartości własnej waluty; — jednak mogą i tutaj wejść w rachubę preferencje celne, które stworzą przywileje dla towarów angielskich na rynkach obcych wzamian za analogiczne przywileje na rynku angielskim, Można np. uprzywilejować w ten sposób eksport angielskiego węgla do Danji wzamian za uprzywilejowanie duńskich bekonów, masła i jaj na rynku angielskim, podobne przywileje może uzyskać węgiel angielski w Szwecji wzamian za przywileje dla szwedzkiego eksportu drzewnego do Anglji i t. p. W takich tendencjach kryłoby się poważne niebezpieczeństwo, które nawet w poważnej mierze dotknęłoby interesy polskie.

Tak w grubszym oczywiście zarysie przedstawiałyby się zarysy gospodarcze nowego rządu. Co do perspektyw politycznych, to najprawdopodobniej rząd angielski zajmie stanowisko wyczekujące w stosunku do spraw europejskich dopóki nie dojdzie do wyborów we Francji — wybory te odbędą się w 1932 r. — i zależnie dopiero od rezultatów tych wyborów, Anglja ustosunkuje się do polityki europejskiej. W każdym razie punkt ciężkości zainteresowania politycznego przesunie się z Europy na zagadnienia własnej polityki dominjalnej.

P. Ln.

Z tajemnic Dalekiego Wschodu.

Podwaliną rodziny chińskiej jest miłość. — Kult przodków. — Kobieta chińska nie jest niewolnicą — Matka jest pierwszym nauczycielem. — Rewolucjonista chiński i barbarzyńcy Zachodu.

Zjechał przed niewielu laty do Paryża młody Chińczyk, pan Cheng Tcheng, pragnąc u samego źródła kultury europejskiej zaczerpnąć wiedzy Zachodu. Nie wiadomo nam dokładnie, wiele p. Cheng Tcheng skorzystał przez te lata w Paryżu. Ale to pewna, że za to, czego się tu nauczył, wywdzięczył się Europie bardzo hojnie. Dał nam bowiem dwa utwory, które do pewnego stopnia mogą być uważane za drobne, lecz wielce cenne klejnociki literatury europejskiej. W pierwszej książce, mniejszej, zapoznaje czytelnika z rodziną chińską; w drugiej, znacznie obszerniejszej, opisuje dzieje Chin za ostatnie 20—30 lat, to więc, na co patrzył własnemi oczma od najwcześniejszego dzieciństwa. Ta pierwsza zasługuje na pilną uwagę.

Jeżeli w każdym narodzie rodzina, jako komórka społeczna, przedstawia mnóstwo cech charakterystycznych, to w narodzie, który do niedawna „murem chińskim“ był od nas odgrodzony, budowa tej komórki, jej funkcjonowanie, jej wszelkie właściwości specyficzne tem większe bu zą w nas zaciekawienie.

Pan Cheng Tcheng jest szczery i to za wielką w tym razie zaletę powinno mu być policzone. Jest objektywny, nie sądzi, nie krytykuje, nie porównywa, wyłącznie tylko opisuje. To zjednywa mi czytelnika i od pierwszych słów życzliwie uspasabia dla autora.

* * *

W rodzinie chińskiej wszystko jest oparte na uczuciu najpierwotniejszem, na miłości. Struktura rodziny niezłożona, mało zróżnicowana, obejmuje krewnych tylu, ilu do najdalszych stopni naliczyć ich można. Nie dosyć tego. Zmarli bynajmniej z rodziny nie są wyłączeni tak, jak się to na Zachodzie dzieje. Pamięć o nich trwa do najdalszych pokoleń. Nawet pamięć osobista nie jest bynajmniej koniecznym w tym razie cementem. Wystarczy opowieść, nieraz przybierająca formy nieomal legendarne. Kult zmarłych nie słabnie. raczej wzmaga się z czasem.

W książce po francusku napisanej p. t. „Mamére“, p. Cheng Tcheng wspomina przodków bardzo dalekich. Matka w życiu autora dominującą odgrywa rolę już choćby dlatego, że go ojciec już we wczesnem dzieciństwie odumarł. Śmierć przyjęta przez rodzinę całą z głębokim bólem, lecz jednocześnie z godną podziwu rezygnacją, gromadzi wszystkich krewnych dookoła nieboszczyka, przenoszącego się w krainę nieśmiertelności. Kilkunastu i więcej nieraz, potrzeba dni, aby — przy rozległości państwa, złych komunikacjach. oraz mnóstwie członków — zawiadomić wszystkich, którzy się zebrać mają dla towarzyszenia zmarłemu w ostatniej wędrówce ziemskiej. Przez cały ten czas dom matki-wdowy gości wszystkich. Żałoba formalna trwa długo i obejmuje również krewnych najdalszych.

Matka z kilkorgiem drobiazgu pozostaje i radzić sobie musi bez niczyjej obowiązkowej pomocy. Pan Cheng Tcheng pochodzi z rodziny średnio zamożnej, lecz matka z sierotami bynajmniej po śmierci głowy rodziny nie jest dostatecznie materjalnie zabezpieczona. Ale kobieta chińska dawno już przestała być ową niewolnicą, która z życia publicznego była wyzuta. Matka pracuje. pracuje ciężko i daje sobie radę. Miłość i posłuszeństwo dzieci, wiara w mądrość i doświadczenie starszych, współpraca wszystkich składają się na byt wcale niezgorszy. Nawet trzyletnia obłożna choroba matki nie wstrząsnęła istnieniem rodziny Póki dzieci są małe, najbliżsi krewni w rozmaity sposób pomagają, byle tylko rodzina nie zachwiała się, nie cierpiała, nie rozproszyła.

Pierwszym nauczycielem jest matka. Jej ambicją, przeszczepioną w mózg dziecka, znów jest, aby cnoty od wielu tysięcy lat pielęgnowane w rodzinie chińskiej, nadal były propagowane. Więc znów miłość w najrozleglejszem rozumieniu tego pojęcia. Objęte jest miłością wszelkie jestestwo Boże. Już nietylko rodzina, nietylko krewni. Wszyscy są nam braćmi i siostrami. Wszyscy starsi są nam przewodnikami, nauczycielami, nieomal mędrcami.

Poza rodziną miłość najgorętsza, najtrwalsza, gotowa do poświęceń największych obejmuje ojczyznę. Niema trudności, aby w rozwijającem się sercu dziecka wyodrębnić doskonale miłość ojczyzny i miłość wszechludzką. Tępienie bezwzględnie nienawiści we wszelkiej postaci — oto prosta, bezpośrednia, jedyna droga. Tą drogą kroczy „moja matka“ i dochodzi do zamierzonego celu.

Pan Cheng Tcheng usiłuje wzruszyć nas swemi opisami. Oświetla nam Chiny od wnętrza, tak jak oczywiście nie potrafi tego uczynić obserwator cudzoziemi c, który niejako zzewnątrz przypatruje się rodzinie chińskiej. Dzięki temu poznajemy nietylko strukturę rodziny, lecz jej obyczaje, cnoty, owe siły wewnętrzne, którym rodzina ta zawdzięcza, iż przetrwała dziesiątki tysiącleci. Wielce pomocną jest w tem au orowi matka, czy to gdy opowiada o bolesnych przejściach przy zniekształcaniu jej nóg, czy też gdy mówi o rozmaitych wydarzeniach, w jakich brała udział; gdy snuje dzieciom bajki, gdy zdaje sprawę z wydarzeń politycznych, z wojny z Japonją, z powstania bokserów i t. p. Cheng Tcheng jest rewolucjonistą chińskim, skłania się ku kulturze Zachodu i pragnie kwiaty tej kultury przeszczepić na grunt ojczysty. Cheng Theng jest prawdomówny, szczery i nie ukrywa swych zamierzeń. Już dziś wskazuje, jak ojczyzna jego zmienia się w ostatnim ćwierćwieczu pod wpływem „barbarzyńców“ zachodnich, których on sam ani krytykuje, ani wyklina, ani nawet nie karci za ich pretensję na Wschód. Zdaje się, że autor korzy się przed jakimś bliżej nieokreślonym fatalizmem historycznym, którego pojąć dotychczas nie jest nam dane. Przemawia za tem już choćby powierzchownie owa prostota. bezpośredniość, którą odznaczają się jego utwory, a która najłatwiej wiedzie ku sercu czytelnika.

* * *

Jeżeli tajemniczy wschód zawsze budzi naszą ciekawość, to obecnie tem bardziej staramy się go poznać.

Znów bowiem od paru tygodni zawrzało w kotle chińskim. Od lat dwudziestu niema w Chinach spokoju prawdziwego. „Rodzina“ chińska niewątpliwie sama rozdziera swe więzy, rozpiera sama swoj granice i przeżywa lata nowego przeobrażenia. Lecz i z zewnątrz działają siły wrogie, które rodzinie tej ostać się nie dadzą. Nieszczęsna polityka zbyt głęboko przenika w rdzeń każdego żywotnego organizmu narodowego. Mimowoli nasuwają się rozmyślania nad tem, czy odrębności narodowe, cywilizacje różne, kultury odmienne zawsze prowadzić będą do walk brutalnych pomiędzy ludźmi różniącymi się bogactwami, barwą skóry lub nawet poglądami na życie pozagrobowe. Czy nastąpi kiedykolwiek takie pogodzenie kultury Zachodu i Wschodu, takie porozumienie pomiędzy światopoglądem np. Indji i Egiptu, że spokojnie obok siebie istnieć będziemy mogli?

Losowanie dolarówki.

Wczoraj odbyło się w Warszawie losowanie 4 i pół proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III-ej.

Wynik losowania był następujący:

12.000 dol. Nr. 40649.

Po 3.000 dol. N-ry: 91°593, 200089.

Po 1,000 dol. N-ry: 733276, 504413· 1449593, 773334, 221123, 1424196· 136644.

Po 500 dol. N-ry: 138688. 577801, 1392874, 952369, 234391, 942704, 37426 1317443, 206036, 1132871.

Po 100 dol. N-ry: 639397, 752602, 887960, 1076428, 151712, 1074309, 852245, 80911, 75 989, 200078, 953196, 161980, 1353668, 338113, 757527. 810329, 36254, 205587, 1086818, 933155, 26203, 1290669, 8021, 1463772, 870025. 264138, 1428912, 984436, 301266, 1337164, 1106158, 1333947, 1136079, 1458121, 1480122, 313149, 1006958, 297661, 229922, 1111572, 1146524, 688667, 1178556, 321885, 1479322, 46232, 649564, 285801, 129662. 705603, 231146, 811296, 1018108, 469588, 645322, 1315754, 1427366, 1105608, 1443603, 248144. 295077, 878184, 1309569, 1055394, 1012465, 821830, 49706, 338106, 984302, 638118, 1064949, 1117624, 628259, 662818, 1324644.

Copyright by „Dziennik Łódzki“.
Przedruk wzbroniony.

Tajemnice Rokicińskiej Manufaktury

Fascynująca powieść na tle łódzkich stosunków wielkoprzemysłowych.

34)

Napisał dla „Dziennika Łódzkiego“ FRED BELIN.

Streszczenie poprzednich rozdziałów.

W lutym 1919 roku prezes zakładów przemysłowych „Rokicińska Manufaktura“ Oskar Hakon powraca do Łodzi po kilkomiesięcznym pobycie w Anglji i Ameryce, gdzie dokonywał zakupów maszyn i surowca dla własnego przedsiębiorstwa.

Natychmiast po powrocie do domu Oskar Hakon zabiera się do pracy i przegląda bieżącą korespondencję, wśród której znajduje się list od syna, stale przebywającego w Gdańsku.

Drugi syn Hakona, Moryc, który był w wojsku, przebywa właśnie w Łodzi.

Poza tem Hakon znajduje w korespondencji zaproszenie na przyjęcie do żony dyrektora „Banku dla handlu hurtowego i detalicznego“, Zofji Peciowej. Hakon postanawia skorzystać z tego zaproszenia.

Na przyjęciu u Peciów Oskar Hakon spotyka się z synem swoim Morycem, którego łączy z Peciową bliski stosunek, o czem wie również mąż Peciowej.

Po odejściu starego Hakona Peciowa zaciąga Moryca do swojego buduaru, z rozmowy ich wynika że Moryc działa w porozumieniu z bratem i Peciową, przeciwko ojcu i chce zapewnić bratu prawo decydującego głosu w organizowanem przez rodzinę Hakonów przedsiębiorstwie gdańskiem „Atlanticum“.

W kilkanaście dni po tem przyjęciu, maszyny, oczekiwane z niecierpliwością przez Hakona nadeszły wreszcie z Anglji do Łodzi. Wraz z maszynami przybyli również monterzy, którzy podjęli się zmontować maszyny, by za trzy tygodnie można było puścić fabrykę w ruch.

Wreszcie fabryka jest już w pełnym ruchu.

W małym szynku robotnicy radzą nad sytuacją wytworzoną przez spadek waluty i wzrost drożyzny.

W wyniku dyskusji postanawiają pójść do związku, by podjąć akcję podwyżkową.

Na zebraniu w związku postanowiono odbyć konferencję z Hakonem.

Burzliwa konferencja przedstawicieli związku z Oskarem Hakonem nie daje wyniku. Delegaci fabryczni otrzymują polecenie przygotowania się do akcji strejkowej.

Moryc Hakon dowiaduje się o grożącym strejku od męża swej kochanki, któremu Moryc w swoim czasie powierzył przedstawicielstwo „Rokicińskiej Manufaktury“. Moryc jest oburzony, że ojciec nie poinformował go o wytworzonej sytuacji.

Moryc podejrzewa, że ojciec nie chce dopuścić do współrządów w fabryce i faworyzuje pod tym względem młodszego brata Hermana, który przed kilkoma miesiącami powrócił z Gdańska gdzie przebywał przez cały czas wojny polsko-rosyjskiej i nawet jako dezerter został — po powrocie do kraju — oddany pod sąd.

Antagonizm braci doprowadza do ostrej sprzeczki w czasie narad nad sprawą strejku. W wyniku obrad stary Hakon postanawia zagrozić, że w razie nieotrzymania wyższego kontyngentu kredytowego unieruchomi fabrykę.

Wobec nieuwzględnienia żądań robotników w fabryce wybucha strejk.

Dochodzi do ostrych incydentów, w wyniku których dwaj robotnicy zostają aresztowani na żądanie Hakona.

Pomiędzy braćmi dochodzi — na tem tle — do ostrej sprzeczki.

Hakon postanawia kształcić swego najmłodszego syna Alfreda zagranicą. Myśl wyjazdu na studja nie uśmiecha się młodemu chłopcu, zwłaszcza, iż ojciec wyznacza mu niewielką pensję.

W ostatniej chwili Hakon zmienia swą decyzję i wysyła syna do Warszawy.

Alfred przygotowuje się do matury pod kierunkiem studenta filozofji Owczarka.

W przędzalni „Rokicińskiej Manufaktury“ wybucha pożar. Hakon postanawia wykorzystać to i wykupić za bezcen akcje, które są w posiadaniu zagranicznych akcjonarjuszy.

Okazuje się, że dr. Roński otrzymał pakiet akcyj „Rokicińskiej Manufaktury“ do sprzedaży. Hakon żąda od niego, by poinformował właścicieli tych akcyj, że „Rokicińska Manufaktura“ będzie unieruchomiona, co umożliwiłoby Hakonowi kupienie akcyj za bezcen.

Roński akceptuje tę propozycję. Zarząd „Rokicińskiej Manufaktury“ powierza kierownictwo przędzalni Alfredowi Hakonowi, chcąc w ten sposób zmusić do ustąpienia dotychczasowego kierownika Henryka Wagego.

Do gabinetu Wagego, w którym siedzi Hakon i Alfred, wchodzi Ciemiński. Zmieszany obecnością szefów nie odpowiada na zadane mu pytanie i ucieka.

Majster Szulc informuje Hakonów, że Ciemiński jest szwagrem Wagego.

Edmunda Ciemińskiego gnębi myśl, że wskutek tego incydentu zostanie zwolniony z posady.

Wszystko buntowało się w nim przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy.

Losy całego jego życia uzależnione były od złego czy dobrego humoru Oskara Hakona.

Co robić?

Czy ugiąć się przed nim, iść prosić, skamlać, błagać i molestować.

Tak, pójdzie. Padnie im do nóg, wytłomaczy, że przecież on nie chciał ich obrazić, że tylko nie wiedział, co powiedzieć. Tak, pójdzie do nich. — Przecież oni też są ludzie, zrozumieją go. Muszą go zrozumieć. Dlaczego nie mieliby go zrozumieć. Tak, tak będzie najlepiej.

Pójdzie jutro rano. Zapuka do gabinetu. Wejdzie i powie:

— Proszę panów, jest mi bardzo przykro, że miało miejsce takie nieporozumienie. Panowie mi wybaczą. Wszedłem wówczas do gabinetu dyrektora Wagego (nie powie im, że to jest szwagier. Nie, nie, toby mogło tylko popsuć sprawę) i nie przypuszczałem, że tam panów zastanę. To mnie zmieszało i dlatego nie wiedziałem, co odpowiedzieć na pytanie pana prezesa (w tym momencie skłoni się lekko Hakonowi. Nie uniżenie, ale grzecznie). Zechcą mi panowie wybaczyć. Bardzo mi przykro, że tak się stało.

Hakon roześmieje się.

— Ależ to drobiazg, proszę pana. To bardzo ładnie z pańskiej strony, że pan przyszedł, by tę sprawę wyjaśnić. Oczywista wszystko jest w najlepszym porządku.

— Tak jest. Incydent jest zlikwidowany. Może się pan udać spokojnie do pracy.

Ukłoni się i wyjdzie.

Na moment niepokój ustąpił, ale po chwili powrócił jeszcze silniejszy, jeszcze gwałtowniejszy.

A jeżeli nie uwierzą mu. Jeśli pomyślą, że on to tak specjalnie zrobił. Na złość. A może Szulc im powiedział, że Henryk to jego szwagier.

A to łotr z tego Szulca. Po co on im wogóle mówił, kto tam był w gabinecie.

Mści się kanalja, że nie pozwoliłem mu tej małej robotnicy tyranizować.

Bestja.

Mimowoli zaciskają się pięści.

Kto wie co on im mógł nagadać. Może go oczernił, że on przeciwko Hakonom występuje, że on ręka w rękę z Wagem idzie.

Kto wie.

Nerwowy skurcz rąk. Dreszcz niepokoju wstrząsa całem ciałem. W mózgu coś się tłoczy i kotłuje. Ból—zda się — czaszkę rozsadzi.

Co robić, co robić?

Musi spróbować wszelkich dróg.

Pójdzie do Hakonów. Lepsza jest najgorsza pewność, niż ta niepewność, która człowieka zjada.

A może tem pójściem pogorszy sobie jeszcze sprawę? Może oni o wszystkiem zapomnieli. Tyle mają najróżnorodniejszych interesów i kłopotów.

Co tam ich może obchodzić taki robak, jak on. Fabryka zatrudnia pięć tysięcy ludzi. Wszyscy noszą przy pracy niebieskie robocze bluzy. — To są wszystko pionki dla Hakonów.

Ale nie.

Widocznie w tem coś jest, skoro się Szulca o niego pytali. — Chyba Szulc skłamał. Nie, musieli się pytać, bo skądby Szulc wiedział, że on tam był w gabinecie.

Co robić, co robić?

Myśl goni za myślą, miesza się myśl z myślą, kotłują się myśli.

Co robić, co robić?

Dwie pięści zaciśnięte przy skroniach, głowa opuszczona, łokcie wparte w kolana, które drżą.

Tak, pójść do nich trzeba. — Po ludzku powiedzieć, do serca, do sumienia przemówić.

Ale czy mają serce, czy mają sumienie?

Czy zrozumieją tragedję człowieka, przed którym się rozwiera u nich przepaść, w chwili, gdy witał różową piękną jutrznię życia.

Czy biją serca w ich piersiach, w piersiach ludzi, które żądza złota zeżarła. Czy ich serce uderzy mocniej gdy usłyszą o tragedji człowieka. — A może serce ich bije silniej, może krew ich prędzej krąży w żyłach tylko wówczas, gdy słyszą brzęk złota i szelest banknotów.

Czyż nie są to ludzie, którzy nawet po trupach idą do wytkniętego celu?

Po jego trupie nie pójdą, prędzej...

Silniej zaciskają się pięści, mocniej drżą kolana.

Nie, nie... Pocóż te desperackie myśli. Precz, precz. Przecież jeszcze nic mu nie grozi. To może tylko urojenie. Straszliwa, złośliwa gra podnieconej wyobraźni.

Na Boga, przecież trzeba zachować spokój.

To zdenerwowanie nie wróży niczego dobrego.

Bo, przecież... No,.. A nawet jeśli przyjdzie to najgorsze. Jeśli wymówią mu i zwolnią go. — Dostanie świadectwo, jako podmajstrzy.

Wydostanie gdzieindziej pracę. — Może początkowo na okres próbny dadzą mu płacę wykwalifikowanego robotnika, ale on się będzie starał, będzie pracował, ile sił mu starczy, wykaże swoje zdolności. Otrzyma należne stanowisko.

Głowa płonęła mu.

Boże, Boże...

Ale wówczas termin ślubu musi być odroczony. Nie może dać Helenie takiej egzystencji i niepewności jutra.

A właściwie dlaczego mają odraczać termin ślubu. Jeśli Helena go kocha, musi go wziąć za męża takim, jakim on jest, musi przyjąć to, co on jej daje.

Dlaczegóż on miałby być lepszy od tych setek tysięcy robotników, wciąż jutra niepewnych, którzy nie mają własnych egzystencyj, lecz ich prawo do chleba, prawo do życia zależne jest od jakichśtam konjunktuu, od tego, czy spekulanci giełdowi weźniani czy bawełniani taki czy inny kurs ustalili.

Gdy tam gdzieś dwa jakieś państwa pogodzą się lub poprą, zerwą czy zawrzą jakieś traktaty handlowe — od tego zależy los setek tysięcy robotników, wprzągniętych w jarzmo maszyny.

A jeśli tam jakiś mechanik, inżynier w ciepłym widnym gabinecie jakiś nowy przyrząd wynajdzie, jakąś sprężynkę, która sto maszyn odrazu zatrzyma — to pisze się wyrok na dziesiątki tysięcy robotników.

Na bruk, na śmierć głodową. Bez apelacji i bez prawa do łaski.

Cóż on jeden w tem mrowisku znaczy. Jego los jest taki sam, jak miljonów innych.

On sam nic nie zmieni, niczego nie naprawi, nic nie zrobi.

Ale gdyby się razem zebrali ci wszyscy, którym los pętlę na szyję narzucił i koniec tej pętli w ręce Hakona oddał, gdyby się razem zebrali i...

Nie zdążyłyby Hakony pętli zacieśnić.

Płoną skronie, serce w piersi łopocze...

Pięści do skroni przywarte.

Co robić, co robić?

Dużo jeszcze czasu upłynie, nim końce strykowych sznurów z rąk Hakona wydrą.

Ale co robić dziś, co robić jutro?

Przecież on ma prawo do życia, prawo do szczęścia...

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarzyk.

Listopad

3

Wtorek

DZIŚ: Huberta B. W.
JUTRO: Karola Borom.

—::—

Wschód słońca 6.33.
Zachód słońca 4.07.
Wschód księżyca 10.55.
Zachód księżyca 2.15.
Długość dnia 9.31.
Ubyło dnia 7.42.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epszteina (Piotrkowska 235), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50)

POD WŁOS.

Kobiety w polityce.

Wiedeń, — ongiś beztroska stolica „naddunajskich walczyków“, po plajcie „Creditanstaltu“ oraz po niefortunnym marszu tyrolskich Heimwehrowców — zdecydował się na... otwarcie politycznego uniwersytetu dla kobiet.

Tego jeszcze brakowało!

I tak już piędź po piędzi tracimy grunt pod nogami na rzecz wrogiej nam płci! Eksmitowani jesteśmy przez wypoczęte tyluwiekowym urlopem umysłu z wszystkich posterunków pracy i wpływów męskich. Wdarły się kobiety na wszelkie — zdawałoby się — nigdy im niedostępne pozycje! Kobieta — lekarz, adwokat, poseł a nawet minister — wypiera słabszą płeć męską z ich tak długo bronionych redut niepodzielnego zakresu działania!

Feminizm zagraża najpoważniej dotychczasowemu panowaniu króla stworzenia: mężczyzny, któremu kobietą dodaną jedynie była dla umilenia znojnych chwil!

Walę w olbrzymi gong alarmowy!

Mężczyźni, skupiajmy swe siły do obrony zagrożonej egzystencji!

Czyżbyśmy się dali zdegradować do roli trutniów — nałożników? Kto żywie — za broń! Albośmy już wszelkiej krzepy pozbawieni?

Czyż chcemy bez sprzeciwu oddać swe władcze berło w dłonie, które przywykły do oddawania się naszym pożądliwym ustom?

Praszczur Adam niechybnie się w grobie przewraca, czytając doniesienia naszych pism o triumfalnym pochodzie dawnych niewolnic!

Gdzie honor męski?

Nie mówiąc już o tem, że kobiety są już szoferami, konduktorami, maszynistami kolejowymi (o takich fachach, jak profesor uniwersytetu — nie wspominam) — sięgają one po laury Ikara, puszczając się w przestworza w charakterze Lindbergów w spódnicy.

Teraz zaś... uniwersytet polityczny! Wyobrażam sobie posiedzenie sejmu, w którym zasiada więcej kobiet niż mężczyzn! Współczuję sprawozdawcom!

Kończę apelem: dziewice aniołkowe! niewiasty niebezpieczne w swych powabach, damy wenusowe w futrach i bez, matrony dostojne, jednem słowem P. T. Panie dajcie i nam żyć!

A może i dobrze byłoby, gdyby tak człowiek mógł stać się chociażby na kilka miesięcy kobietą? Ale z taką gębą i łysiną jak moja? Przeistoczenie fatalne zapewnie pozostawiłoby mi wrażenie. Pamiętaj o Peer-Gyntowskiem: być sobą!

Luboń.

Bezrobotni sezonowcy nie będą marli z głodu.

Sezon martwy został uchylony — w odniesieniu do terenu samej Łodzi.

Stanowisko Związków Zawodowych.

Związki robotnicze na terenie Łodzi od szeregu miesięcy prowadziły wytężoną akcję o uchylenie t. zw. sezonu martwego na przeciąg miesięcy zimowych, t. j. okresu, w którym zasiłki nie są wypłacane.

Jak się dowiadujemy — ostatnio do zarządu łódzkiego funduszu bezrobocia nadeszło pismo, wyjaśniające, iż sezon martwy zostaje zarządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej uchylony, jednakże — w myśl swegoczesnego memorjału Związku Związków Zawodowych — jedynie na terenie samej Łodzi, z pominięciem pozostałych miejscowości województwa.

Oficjalne zarządzenie w tej sprawie ukaże się w ciągu najbliższych czterech do pięciu dni.

Sprawa ta posiada dla Łodzi nader doniosłe znaczenie.

Pominięcie obszaru całego województwa na korzyść Łodzi spotkało się z niezyczliwem przyjęciem związków zawodowych, które obliczają, iż przez pominięcie województwa w zarządzeniu o uchylonym sezonie martwym samych tylko budowlarzy — w różnych miejscowościach województwa pozostanie 11 tysięcy osób, bez żadnych środków do życia. Jeżeli chodzi o robotników cegielń — zaledwie 15 proc. robotników z ogólnej ich liczby otrzyma zasiłek w miesiącach zimowych.

W związku z powyższem związki zawodowe „Praca“ podejmują energiczną akcję w kierunku wprowadzenia zmiany w zarządzeniu Ministerstwa Pracy, domagając się uchylenia sezonu martwego również i na całym terenie województwa łódzkiego. (p)

Wojewódzki zjazd delegatów przemysłu ceramicznego.

Wobec projektowanej obniżki płac w cegielniach.

Ostatnio odbyć się miała konferencja w inspektoracie pracy, z udziałem przedstawicieli przemysłowców i robotników ceramicznych.

Przedstawiciele robotników cegielń przybyli na konferencję, natomiast nie zgłosili się przedstawiciele przemysłowców, którzy natomiast nadesłali pismo, w którem wskazują, iż nie mogą podpisać umowy zbiorowej z robotnikami o wykop gliny, uważając nadto za konieczne przeprowadzenie obniżki płac w całym przemyśle ceramicznym, wszystkim robotnikom cegielń.

Przemysłowcy zasadniczego motywu swego stanowiska nie wymienili.

Wobec powyższego na dzień 15 b.m. zwołany został zjazd delegatów przemysłu ceramicznego z całego terenu województwa łódzkiego, celem omówienia następstw zajętego przez przemysłowców ceramicznych stanowiska. (p).

Sprawca napadu na kasjerkę.

Jakób Szlam stanie przed sądem zwykłym w dniu 1 grudnia r. b.

Głośną w początkach października była w Łodzi sprawa napadu na kasjerkę, Hertę Wajnbergerównę, dokonanego przez 24-letniego Jakóba Szlama, biuralistę, zamieszkałego przy ulicy Mielczarskiego 16.

Początkowo wytoczono Szlamowi dochodzenie doraźne, następnie jednak przekazano sprawę na drogę postępowania zwykłego.

Ponieważ całkowite śledztwo zostało już obecnie zakończone i akt oskarżenia został opracowany, przeto niema żadnych przeszkód do rozpatrzenia sprawy w terminie wcześniejszym. W związku z tem, jak się dowiadujemy, wyznaczono termin rozprawy na dzień 1 grudnia r. b.

Jak informują — faktycznym powodem napadu na Wajnbergerównę było to, iż Szlam miał bardzo poważne długi, m. in. winien był 4 tys. złotych. Przez dokonanie rabunku chciał wyrównać swoje zobowiązania, a następnie wyjechać do Sopot. (p)

400 skarg w sądzie pracy.

Firma „Leder i Heyman“ winna jest robotnikom kilkanaście tysięcy złotych...

W fabryce „Leder i Heyman“, przy ul. Zakątnej 12-14, w związku z ogłoszeniem przez firmę upadłości zwolniono z pracy wszystkich robotników.

Wobec niepłacenia przez firmę za przepracowane nadgodziny, nieprzestrzegania ustawy o urlopach i niehonorowania należności za urlopy niewykorzystane, oraz wobec częstych wypadków niepłacenia robotnikom w ramach stawek umowy zbiorowej, wszyscy robotnicy w liczbie około 400 osób, skierowali za pośrednictwem związków zawodowych „Praca“ skargi do sądu pracy.

Globalna suma pretensyj robotników firmy „Leder i Heyman“ jest dość poważna, wynosi bowiem kilkanaście tysięcy złotych.

Zamałe kule do zbyt dużego rewolweru.

Perypetje młodzieńca, który szukał śmierci.

Chciał popełnić samobójstwo więc... podpalił hotel.

20-letni Wacław Sikuła, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wesołej nr. 11, pozostawał od pewnego czasu bez pracy, a wobec tego, iż wkrótce powołany będzie do służby wojskowej — nie mógł otrzymać stałego zajęcia.

W dniu onegdajszym pojechał Sikuła do Łasku i zamieszkał w Hotelu Polskim.

Późnym wieczorem jeden z numerowych poczuł silny swąd na kurytarzu, a jednocześnie usłyszał jęki, dochodzące z pokoju, zajmowanego przez Sikułę.

Po wysadzeniu drzwi personel hotelowy ustalił, iż Sikuła spoczywa w okrwawionej bieliźnie na płonącym łóżku, które oblane zostało naftą.

Służba hotelowa ogień ugasiła, zaś bezprzytomnego Sikułę odwieziono do szpitala, w związku z doznanemi przezeń poparzeniami i okaleczeniami klatki piersiowej.

Po odzyskaniu przytomności, w dniu wczorajszym, Sikuła został zbadany przez policję i zeznał co następuje:

Do Łasku przybył do narzeczonej. Ponieważ nie miał zajęcia, a nadto nie odbył jeszcze służby wojskowej — narzeczona zerwała z nim. Pod wpływem silnej depresji poszedł do hotelu i najprzód próbował się zastrzelić, lecz nie umiał nabić rewolweru. Wobec tego okaleczył się kilkakrotnie w pierś, w okolicę serca, podpaliwszy przedtem łóżko, na którem się ułożył.

W płaszczu desperata znaleziono rzeczywiście rewolwer, kaliber 7,65 i 10 naboi kaliber 6,35, oczywistem więc było, iż Sikuła nie mógł użyć rewolweru i kul różnego kalibru

Udaremniona machinacja nieuczciwego dłużnika.

Sąd unieważnił fikcyjną sprzedaż domu.

Wilhelm Wange, właściciel nieruchomości przy ul. Starorudzkiej w Rudzie Pabjanickiej, pozaciągał w Łodzi szereg zobowiązań na różne sumy.

Gdy nadeszły terminy płatności — Wange nie honorował ich, a naciskany przez wierzycieli, którzy usiłowali zlicytować mu dom, sprzedał nieruchomość synowi swemu, również wilhelmowi.

Wierzyciele skierowali wobec tego wę do sądu cywilnego o unieważnienie aktu sprzedaży.

Sprawa ta rozpatrywaną była przez cywilny sąd okręgowy w Łodzi.

Pełnomocnik wierzycieli, adwokat Łukasiewicz, podkreślił wobec sądu wyraźną, złą wolę ze stony Wilhelma Wange senjora, który zaciągnął duże zobowiązania bez zamiaru uiszczenia się z nich i ścigany przez wierzycieli usuwał co raz to w inne miejsce swoje ruchomości, a gdy wreszcie skierowano egzekucję przeciw nieruchomej posiadłości Wanga— sprzedał on ją swemu synowi za śmiesznie niską cenę, co wskazuje, iż sprzedaż była fikcyjna.

Sąd postanowił uznać sprzedaż domu Wilhelma Wange senjora Wilhelmowi Wange junjorowi za symulacyjną i niewiążącą prawa wierzycieli, którzy — w związku z wynikiem rozprawy kierują sprawę przeciw Wilhelmowi Wange na drogę karną.

Podrzutek w gmachu Sądu Okręgowego.

W dniu wczorajszym około godziny 14 w gmachu Sądu Okręgowego przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, w klatce schodowej 2-go piętra, znaleziono dziecko płci męskiej, liczące jeden rok życia.

Niemowlę odesłane zostało do żłobka. Za matką wszczęto poszukiwania. (p)

Literatki polskie w Białogrodzie.

Bawiące w Białogrodzie polskie literatki i publicystki, z p. Zofją Nałkowską na czele, przyjmowane były serdecznie przez Związek Organizacyj Kobiecych w Jugosławji.

Obchód rocznicy niepodległości Rzplitej.

Święto 11 listopada w Łodzi.

Dorocznym zwyczajem zawiązał się w naszem mieście pod egidą pana wojewody Jaszczołta komitet obchodu rocznicy wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Pan wojewoda Jaszczołt, zagajając zebranie organizacyjne: zaznaczył, że w roku bieżącym, tak ciężkim pod względem ekonomicznym dla całego świata, uroczystości winny być potraktowane w skromnych ramach. Mimo to przyczynią się one do podniesienia ducha w społeczeństwie i zbudzenia nadziei na lepszą przyszłość.

Następnie zebrani pod przewodnictwem posła dr. Fichny wybrali komitet ścisły.

Komitet ustalił w ogólnych zarysach program uroczystości w dniu 11 listopada, a mianowicie: o godz. 9-ej rano nabożeństwo dla szkół w świątyniach wszystkich wyznań, o godz. 10-ej uroczyste nabożeństwo w Katedrze, następnie defilada wojska, policji, przysposobienia wojskowego oraz organizacyj b. wojskowych i Strzelca. Wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji uroczysta akademja. Opracowanie szczegółów programu uroczystości pozostawiono prezydjum komitetu.

RADJO.

Łódź

WTOREK, dnia 3 listopada 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie progr. na dzień bieżący i kom. meteorologiczny z W-wy.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil Piotrkowska 160.
13.15—15.50 Przerwa.
15.50 —16.15 Program dla dzieci, 1) „Na wyraju„ — obrazek pióra B. Hertza. 2) Listy od dzieci omówi p. Wanda Tatarkiewicz (tr. z W-wy)
16.20—16.40 „O Janie Ostrorogu" — wygł. dr. J. Lichtensztul (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy
17.10—17.35 Odczyt z Krakowa p. t. „Wartość zagadnienia dziedziczności w wychowaniu". — wygł dr. E. Godlewski.
17.35—18.50 Popularny koncert symf. wykona ork. Filharm. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga i St. Tawroszewicz (skrzypce) tr. z W-wy)
18.50—19.15 Rozmaitości
19.20—1930 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następny i płyty gramofonowe.
19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy, repert. teatrów i odczyt. programu na dzień nast.
19.40—19.45 Płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy z W-wy
20.00—20.15 F. Wanda Woytowicz-Grabińska wygł. feljeton p. t. „Droga życia" (trans. z W-wy)
20.15—22.10 Koncert popularny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i solistów (tr. z W-wy.) W przerwie „skrzynka pocztowa" techniczna-koresp. bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. W Frenkiel (tr.z W-wy.)
22.10—22.40 Recital p. M. Trombini-Kazuro na klawesynie (tr. z W-wy.)
22.40—22.55 Dodatek do Prasowego Dz. Rad. oraz kom. meteorol., polic. oraz wiad. sport (tr. z W-wy).
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Łódź

ŚRODA, dn. 4 listopada 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie i odczytanie programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gram. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.50—16.15 Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy.
16.00—16.15. Lekcja języka angielskiego systemem Linguaphone.
16.20—16.40. Odczyt ze Lwowa p. t. „Czy wychowawcy mają karać, czy nie karać" — wygł. prof. Dąbrowski.
16.40-17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35. Odczyt z W-wy.
17.35—18.50 Koncert Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego (tr. z W-wy.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Skrzynka pocztowa łódzka koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.
19.40—19.45 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi
19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy).
20.00—20.15 Feljeton muzyczny z W-wy
20.15—20.50. Piosenki w wyk. Polskich Rewellersów (tr. z W-wy).
20.50—21.05 Kwadrans literacki: „Trzy słowa" Artura Górskiego (Klechda z folkloru szwedzkiego (tr. z W-wy
21.05—22.10. Koncert kameralny w wyk. kwartetu Dresdeńskiego (tr. z W-wy.
22.10—22.40 Płyty gramof. z W-wy.
22.30—22.45 Dodatek do prasowego Dziennika Radjowego oraz kom. meteorol. sport. i polic. (tr. z W-wy).
22.45—24.00. „Podróż detektorem po Europie" (Retransmisje stacyj zagranicznych.

Strajk piekarzy żydowskich rozszerza się.

Cz ściowy brak chleba w dzielnicy staromiejskiej

Rozpoczęty w nocy z soboty na niedzielę częściowy strajk żydowskich czeladników piekarskich, rozszerzył się wczoraj i objął większą część piekarni żydowskich w mieście.

Chleb wypiekany był wyłącznie przez właścicieli i ich rodziny, lecz wobec nieprzerwanej pracy w pie arniach chrześcijańskich i spółdzielniach, brak chleba dawał się odczuwać tylko częściowo w dzielnicach staromiejskich. Czeladnicy zrzeszeni w klasowym związku robotników przemysłu spożywczego odbyli walne zebranie, na którem uchwalono czekać na wynik drugiej konferencj u inspektora pracy, która odbędzie się w d iu dzisiejszym i następnie odbyć ponowne zebranie, na którem ostatecznie zapadnie decyzja co do strajku na wypadek, gdyby pracodawcy nie zmienili swego stanowiska.

Równocześnie uchwalono w dalszym ciągu nie dopuszczać do pracy ponad 8 godzin i domagać się zatrudnienia w nadgodzinach bezrobotnych. (b)

Apel biura pośrednictwa pracy

dla służby domowej.

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy w Łodzi (przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 92) powstało celem przyjścia z pomocą bezrobotnej służbie domowej w szukaniu pracy, a tem samem do ukrócenia wyzysku materjalnego stosowanego przez faktorki, jak również i zapobieżeniu wyzyskowi moralnemu nieletniej służby domowej. Biuro wzięło sobie za zadanie zapośredniczenia uczciwej i moralnej fachowej służby domowej wszelkiego rodzaju. Biuro apeluje do całego społeczeństwa łódzkiego o pomoc w jego zadaniu, jak również do zmniejszenia ilości bezrobotnej służby domowej, która nie mając prawa do żadnych zapomóg znajduje się w najkrytyczniejszem położeniu.

Instytucja faktorek jest przeżytkiem która nie może się dzisiaj utrzymać.

Chciał zarąbać żonę.

Niedoszły żonobójca skazany na 4 lata ciężkiego więzienia.

W domu przy ul. Mikołajewskiej 28 na Chojnach zamieszkiwało małżeństwo Rózgowie, Antoni i Józefa.

28 lipca r. b. między małżonkami doszło do nieporozumienia, przyczem Antoni Rózga wziął siekierę i zwrócił się do żony, oświadczając, iż zabije ją, przyczem uderzył żonę podwakroć pięścią w twarz. Kobieta zalała się krwią i wybiegła na schody, aby ratować się ucieczką. Rózga pogonił za małżonką i dobiegł do niej już w polu, poza obrębem posesji.

Oboje małżonkowie wpadli w rów, w ten sposób, że Rózgowa znalazła się na spodzie, zaś mąż jej nad nią ze wzniesioną do ciosu siekierą. W ostatniej chwili nadbiegł przechodzący przypadkowo niejaki Vogt, który wyrwał siekierę z rąk zaciętrzewionego Rózgi.

Po aresztowaniu Rózgi oświadczył on dyżurnemu prodownikowi, iż prędzej czy później i tak żonę zabije. Ustalono, iż był kn pijany,

Gdy nazajutrz, po wytrzeźwieniu Rózgi, chciano go wypuścić na wolność, ten oświadczył, iż nie warto, bo on i tak, prędzej czy później, nożem czy siekierą, żonę swoją zabije.

W dniu wczorajszym stanął Rózga przed sądem okręgowym.

Oskarżony był już parokrotnie karany za kradzieże i opór władzy.

Rózgowa zeznała na rozprawie, że mąż posądzał ją o wiarołomstwo, a jako żywo posądzał niesłusznie.

Sąd w wyniku rozprawy skazał Antoniego Rózgę na cztery lata ciężkiego więzienia. (p)

Zgłoszenia bezrobotnych na zapomogę

doraźną.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek, dnia 2 listopada 1931 roku rozpoczęło się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną za m-c listopad r. b.

Prawo do zapomogi doraźnej przysługuje bezrobotnym, którzy:

1) mają rodzinę na wyłącznem utrzymaniu i zamieszkują na terenie m. Łodzi przynajmniej od stycznia 1930 r.,

2) otrzymali tę zapomogę w październiku r. b., względnie wyczerpali wszystkie raty zasiłku ustawowego z funduszu bezrobocia po dniu 1 października 1931 r.,

3) nie korzystają ze świadczeń Kasy Chorych,

4) nie pobierają renty ani zapomogi inwalidzkiej,

5) nie posiadają majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestałych, równych lub przewyższających ewentualną zapomogę.

Nie może otrzymać zapomogi żaden bezrobotny, jeżeli z pozostających z nim we wspólnem gospodarstwie domowem choć jeden członek rodziny pracuje lub posiada dochody z innych źródeł, w wysokości równej lub przewyższającej ewentualną zapomogę.

Samotni również prawa do zapomogi doraźnej nie mają.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 32, w czasie od godz. 8.15 do 14-ej, według następującego porządku:

Dziś, Wtorek, d. 3 listopada r.b., litery: G, H, I, J.

Środa, dnia 4 listopada r. b., litery: K, L, Ł.

Czwartek, dnia 5 listopada r. b., litery: M, N, O.

Piątek, dnia 6 listopada r. b., litery: P, R, S.

Sobota, dnia 7 listopada r. b., litery: T, U, W, Z, Z.

Bezrobotny, zgłaszając się po zapomogę, powinien okazać:

1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,

2) legitymację P. U. P. P. ze stemplami kontrolnemi oddziałów P. U. P. P., przyczem bezrobotny powinien zgłaszać się do kontroli przynajmniej dwa razy w ciągu 4-ch tygodni,

3) książkę ubezpieczeniową Kasy Chorych m. Łodzi bezrobotnego oraz ewentualnie członków rodziny, wspólnie z nim zamieszkujących i pozostających we wspólnem gospodarstwie.

Czytajcie Dziennik Łódzki!

Widowiska łódzkie.

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Spódniczka czy toga".
TEATR KAMERALNY: „Hau Hau".
TEATR POPULARNY: „Wiktorja i jej huzar".
„COCTAIL": „Jak się bawić—to się bawić"
ARS: I Biały mandaryn II Miłość kozaka.
APOLLO: Chata wuja Toma.
BAJKA: Na falach namiętności.
CASINO: Romans.
CAPITOL: Monte Carlo
CORSO: „Biali Indjanie"
CZARY: I Cień Sherloka Holmesa II Z dnia na dzień.
DOM LUDOWY: „Owoc zakazany".
ERA: „Pojedynek w przestworzach".
GRAND KINO: „10-ciu z Pawiaka".
LUNA: „Burza nad Zakopanem".
MIMOZA: Postrach salonów.
ODEON: Włamywacze.
OŚWIATOWY: I Walka o miljony II Upiory stepu.
PRZEDWIOŚNIE: Moje słoneczko.
PALACE: „Marokko".
RESURSA: Hiibi (niewinnie posądzony).
RAKIETA: Noc upojeń.
SPLENDID: Powrót do życia.
ŚWIATOWID: Wieża miłości.
UCIECHA: Żar miłości.
WODEWIL: Włamywacze.
ZACHĘTA: „Król żebraków"

Teatr Miejski

Dziś wtorek arcywesoła szampańska komedja Webera „Spódniczka czy toga".

W środę bojowa sensacja Alsberga i Hesego „Śledztwo" z Białoszczyńskim, Grolickim, Lesniewskim i Śliwińskim.

Występy Jerzego Leszczyńskiego w Teatrze Miejskim w Łodzi.

Spadkobiercy wielkiej tradycji aktorskiej, wnuk Wincentego Rapackiego i syn Bolesława Leszyńskiego, jeden z najznakomitszych aktorów polskich Jerzy Leszczyński wystąpi w Teatrze miejskim w Łodzi we czwartek i piątek, 5 i 6 b. m.

Świetnemu artyście towarzyszy jego małżonka Leokadja Pancewiczowa i doskonały aktor charakterystyczny, jeden z najlepszych aktorów starego pokolenia, znany w Łodzi z okresu dyrekcji Zelwerowicza Ludwik Fritsche Świetna trójka aktorska odegra błyskotliwą komedję w 3 aktach W. Sterka „Miłość już nie w modzie".

Teatr Kameralny.

Dziś wtorek, środa i czwartek ostatnie powtórzenia cieszącego się rekordowem powodzeniem „Hau Hau". z M. Michałem Znlczem

W piątek wchodzi na afisz wyreżyserowana przez dyr. K Borowskiego świetna komedja Roberta Bracco „Ona czy jej siostra".

Teatr Popularny.

(Ogrodowa Nr. 18 tel. 178-00).

Dziś o godz. 8.15 w. operetka P. Abrahama p.t. „Wiktorja i jej huzar" z gościnnym występem Marjana Wawrzkowicza ulubieńca całej Warszawy i Łodzi. Kasa zamawiań sprzedaje bilety na wszystkie przedstawienia przy ul. 6 Sierpnia Nr. 2 w składzie aptecznym p. Pływackiej i przy ul. Ogrodowej Nr. 18 od g. 11 rano.

Teatr liter.-art. „COCTAIL".

Teatr „Coctail" w widowisku „Jak się bawić — to się bawić", Zyskał złotą żyłę, kasa w oblężeniu, zachwycona publiczność opuszcza ten miły teatr z zadowoleniem nie szczędząc braw. Balet Wysockiej na wysokości zadania. — Piękne dekoracje i kostjumy. Bilety do nabycia w kasie zamawiań Grand-Cafe, Piotrkowska 72, od godziny 7 wieczorem w kasie teatru „Coctail" Przejazd 34.

OGŁOSZENIE.

Wszelkie porady w sprawach gospodarczych budowlanych i pomoc prawną, udzielą każdemu

Biuro Polskiego zespołu Gospodarczego

Łódź, ul. Piotrkowska 97, tel. 180-75.

Od Administracji.

P. T. Czytelników naszych prosimy uprzejmie o niezwłoczne informowanie nas o nieregularnem, wzg. opóźnionem doręczaniu pisma.

Życie na gorącym uczynku

WSZYSTKO ZA JEDEN ZŁOTY.

Mydła, szaliki, skarpetki, pończoszki, perfumy, lusterka.

Ulica.

We wklęsłościach bram, na rogach ulic nierzadko przed wystawami sklepów wystawiają swe koszyki pełne różnorodnych przedmiotów.

To handlarze uliczni.

Nędza i ubóstwo przysparza ich coraz więcej. Pozbawieni jakichkolwiek zasiłków, zdani na łaskę losu chwytają się za handel uliczny. Jest to jedna z form walki o byt, walki o prawo do życia.

Przepędzani przez policję za brak patentu szybko zmieniają miejsce postoju przenosząc swój skład ruchomy do coraz to innej bramy. Są przytem żywą reklamą swoich towarów. Ochrypłym głosem zachwalają niskość cen swych artykułów.

A jest ich szalona różnorodność. Mamy więc chustki do nosa po 30 gr. skarpetki i pończochy po 1 złoty, szelki, podwiązki, spinki, paski skórzane, lusterka, szale, mydła, wody kwiatowe i kolońskie, (za 1 zł. to co w sklepie kosztuje 5 zł.). Mamy dalej czekoladę, „szczoryki do uszu, zębów i paznokci", pędzle do golenia, pasty uniwersalne do wywabiania plam, papier do czyszczenia noży, cynę do spawania, karty z wróżbami, wonne kadzidła „arabskie" i t. p.

Zachwalają ochrypłym głosem dobroć swych towarów, nie bacząc na mróz, na deszcz, na błoto które wdziera im się do butów. Muszą przecież zarobić własną przedsiębiorczością na swoje utrzymanie. Gdy to bowiem zawiedzie pozostanie im tylko wyciągnąć rękę po chleb żebraczy.

* * *

Jest jeszcze inna kategorja handlarzy. Domokrążni sprzedawcy.

Oto jeden z przykładów. Przychodzi kobieta, zda się w starszym wieku.

Lat nieraz podwójnie dodają — nędza, troska i rozpacz. Sprzedaje otrzymane w komis wyroby trykotowe. Cicho puka do drzwi.

Wchodzi z wyrazem, jaki miewa w oczach pies bezdomny, który nie wie czy mu zamiast chleba, lub kości nie spadnie twardy kij na grzbiet obolały.

Codziennie odwiedza niezliczoną ilość mieszkań. Gdzieniegdzie kupią od niej, czasem przyjmą grzecznie, ale częściej jednak ofukną, drzwi przed nosem zatrzasną, albo ordynarnie zwymyślają.

* * *

Wybitnie inteligentna twarz. Eksurzędnik jednej z firm łódzkich. Zżarty przez nędzę, choć usiłuje zachować dobry ton i uśmiech wymowy, gdy proponuje:

„Mydło do golenia, puder, kosmetyki, wszystko ze znanej firmy..."

W oczach jego ten błysk trwogi, co mówi, bez słów:

— Od tego czy pan nabędzie, zależy czy pójdę spać głodny, czy też będę sobie mógł kupić kromkę chleba i szklankę herbaty.

* * *

— Czy znacie państwo tę nędzę ludzką, tę nędzę mas inteligencji, co choć chce pracy i żebrze o pracę, a widzi że na skraju czeka ją jedno tylko: ucieczka od życia.

Spis poborowych
rocznika 1911.

Dziś, we wtorek, dnia 3-go listopada r. b. do spisu poborowych w lokalu Biura Wojskowego (ul. Zawadzka 11) w g. od 8 do 13.30, powinni się zgłosić mężczyźni, urodzeni w 1911 roku, zamieszkali na terenie V-go komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: C. D. E. zamieszkali na terenie XII komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: K. L. Ł. M. N. O. P.

Każdy mężczyzna, zgłaszający się do spisów, powinien być zameldowany w m. Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty, w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia, względnie wyciąg z ksiąg stałej ludności wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby;

2) zaświadczenie o rejestracji;

3) świadectwo szkolne, zawodowe rzemieślnicy — cechowe.

Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się do spisu według podanych wyżej zasad — podlegają odpowiedzialności karnej z art. 97 Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. P. Nr. 46/20, poz. 458) to jest karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Recepta na zrobienie interesu.
Kupiec — kombinator na ławie oskarżonych.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpoznawał sprawę, będącą charakterystycznym objawem upadku solidności kupieckiej Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiadł Icek Kimelman, właściciel składu towarów przy ul. Piotrkowskiej 18, który chcąc dorobić się pieniędzy — postanowił prócz sprzedawanych towarów obcych firm sam zacząć fabrykować towary, dając za przędzę weksle klijentowskie, zaś żyra podpisane były pod jego pieczątką per procura przez jego urzędnika, Chila Kwiatkowskiego.

Tymczasem weksle nie zostały wykupione, a okazało się, że wystawcy wogóle nie egzystują, względnie nie przyznają się do wystawienia weksli, zaś Kimelman oświadczył wierzycielom, że nie dawał swemu urzędnikowi procury, ten ostatni zaś tłumaczył się, że podpisywał weksle z polecenia Kimelmana

Poszkodowani wystąpili z akcją cywilną, lecz okazało się, że na składzie Kimelman posiada towar wyłącznie obcy, rzekomo otrzymany w komis, a własnego majątku, ani nawet mebli w mieszkaniu, nie posiada.

Wówczas poszkodowani zgłosili się do prokuratora i Kimelman zasiadł na ławie oskarżonych.

Do sprawy powołano 20 świadków, głównie poszkodowanych na duże sumy z pośród dostawców.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniach prokuratora, oraz obrońcy sąd skazał Kimelmana na 6 miesięcy więzienia. (b)

Co znaleziono w wagonach K.E.Ł.
500 złotych i dolary.

Roztargnieni łodzianie zostawili w ubiegłym miesiącu, jak zawsze mimowolnie, interesującą listę przedmiotów, znalezionych przez konduktorów tramwajowych w wagonach KEŁ.

W miesiącu październiku znaleziono w tramwajach łódzkich co następuje: 21 portmonetek, 15 rękawiczek, 22 parasolki, 12 sakiewek, jedną „plandekę", jedną kołderkę dziecinną, świadectwo szkolne (Tadeusza Budzynowskiego), 4 pary pantofli gimnastycznych, jeden kapelusz, 1 żurnal mód, wykaz klasyfikacyjny szkoły powszechnej 162, jedno wieszadło, dwie poszwy, 1 paczkę grzybów, 1 czapkę sportową, 1 zapalniczkę, 1 bluzkę damską, 1 koszyczek metalowy dla dziecka (do śniadania), 1 lalkę gumową, 1 laskę, 1 teczkę, 1 świadectwo pochodzenia krowy, 3 pary pantofli, 3 książki polskie i trzy książki niemieckie, 1 parę spodni, 1 budzik, 2 teczki do rysunków, stempel „Efraim Dubner", 1 złoty kolczyk, 1 siekierę, 1 kołnierz futrzany bobrowy, 1 metrykę urodzenia na nazwisko Stanisław Karol Szpikowski, 1 brelok do dewizki, 500 zł. i dolary, 1 słój smaru do auta, 1 poziomnicę, oraz jeden kabelek i przybory elektrotechniczne.

Powyższe przedmioty są do odebrania w oddziale ruchu Kolei Elektrycznej Łódzkiej przy ul. Tramwajowej. (p)

Jeszcze jedna kuchnia dla bezrobotnych.

W poniedziałek dnia 2 b. m. została otwarta dla najuboższych dzielnicy Bałuty przy ul. Zgierskiej L. 7 bezpłatna kuchnia, prowadzona przez Oddział Żeński Związku Strzeleckiego.

Na uroczystość otwarcia przybyli prezes komitetu dla najbiedniejszych miasta Łodzi p. starosta Dychdalewicz, kierownik komisarjatu III P. P. p. komisarz Walman, prezes Związku Strzeleckiego m. Łodzi pplk. dypl. Walawski, wiceprezes p. Augustyniakowa, członkinie Zarządu p. Gaux i Fornalska, przedstawiciel Komendy Okręgu por. Dębowski, komendant Z. S. miasta Łodzi por. Balcerzak i inni.

Posiłki obiadowe są przyrządzane w kuchni polowej, wypożyczonej przez władze wojskowe.

Związek Strzelecki zamierza rozpocząć w najbliższej przyszłości wydawanie bezpłatnych obiadów w dzielnicy Koziny, oraz w dzielnicy Widzew.

Ryby w filmie dźwiękowym.

Ryby w filmie dźwiękowym? To chyba niemożliwe... Przecież ryba to najbardziej jaskrawe zaprzeczenie wszelkiej dźwiękowości. A jednak w realizowanej właśnie komedji filmowej produkcji „Blok-Muzafilm" p. t. „Ułani, ułani, chłopcy malowani..." scenarzyści: płk. Wieniawa Długoszewski i Ferdynand Goetel dali rybom niemałą rolę do odegrania. Po raz pierwszy, gdy Dymsza łowi ryby, a Krukowski mu akompanuje... na trąbie.

I jeszcze raz mowa o rybach. A scena jest wtedy taka: z transportu rekrutów, udających się do garnizonowego miasta Grajdołka ucieka dwóch (Halicz i Rzętkowski). Już „oblali" swój sukces, ale nie mają „zagrychy". A nic lepszego „pod czystą monopolową", jak... rybka. Gdzież ją znaleźć? Jest w pobliżu rzeczka. Nie mają, coprawda, wędek ani sieci. ale pijanej głowie wszystko wydaje się łatwe. Postanawiają więc łowić ryby rękami. Czyniąc to, brną coraz głębiej w wodzie, już po pas, już poszyję i dopiero, gdyż już zanurzyli głowę... nagle trzeźwieją. Zdjęcie niezbyt przyjemne dla aktorów, zwłaszcza podczas chłodów październikowych.

A tymczasem reżyser Krawicz, operator inż. Gniazdowski i organizator zdjęć Szebego każą zdjęcia powtarzać, aby wszystko wyszło, jak najnaturalniej. Aktorzy po wielokrotnej kąpieli pozaziębiali się i usi nie kurują się... wódką.

Zamach samobójczy bezrobotnego.

W mieszkaniu własnem przy ul. Ozorkowskiej 9, popełnił zamach samobójczy 28-letni Stanisław Jezierski, zażywając większej dozy sublimatu.

Desperat przewieziony został do szpitala im. prezydenta Mościckiego. (p)

Nabożeństwa na cmentarzach wojskowych.

W drugiej połowie listopada odbędą się na cmentarzach wojskowych uroczyste nabożeństwa za pochowanych tam żołnierzy z czasów wielkiej wojny.

Na uroczystości te przybędą z Niemiec krewni poległych pod Łodzią żołnierzy niemieckich, których mogiły znajdują się na cmentarzu pod Rzgowem.

Podwyższenie opłat od radjoaparatów.

W dniu wczorajszym do Łódzkiego urzędu pocztowego nadeszło zawiadomienie, iż opłaty od radjoaparatów, wynoszące 3.00 zł. miesięcznie, zostały podwyższone o 10 proc., tak iż obecnie każdy radjoabonent płacić będzie miesięcznie 3 zł. i 30 groszy. Podwyżka opłat od radjoaparatów pobierana będ ie w ciągu sześciu miesięcy, t. j. od 1 listopada r. b. do 30 kwietnia 1932 r.

10-procentowa nadwyżka z pobieranych od radjoaparatów opłat przekazywana będzie komitetowi pomocy najbiedniejszym, dla zasilenia funduszów komitetu.

Redukcje robotników.

Firma „Glatter i S-ka" (Żeromskiego 98) zredukowała ostatnio trzecią zmianę robotników. Ponieważ firma, zatrudniając robotników na czterech krosnach każdego, płaciła stawki niższe aniżeli cennik przewiduje dla robotników na dwa krosna, przeto wszyscy zwolnieni z pracy wystąpili ze skargą do sądu za pośrednictwem inspektoratu pracy. (p)

Żywa pochodnia.

Leonarda Grzelak, zamieszkała przy ulicy 6-go Sierpnia 64, chcąc rozpalić ogień w piecu kuchennym oblała drzewo naftą. Gdy kobieta odwróciła się od pieca — wywróciła mimowoli flaszkę z naftą, która spryskała Grzelakowej kark i plecy i odzież na kobiecie zapaliła się.

Na rozpaczliwy krzyk nieszczęśliwej nadbiegli sąsiedzi, którzy ogień ugasili. — Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił poszkodowaną na kuracji w mieszkaniu.

Przykre skutki drzemki.

Aleksander Zawadzki, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 79, jadąc do Łodzi pociągiem z Kutna zdrzemnął się, a gdy się następnie zbudził, spostrzegł brak walizy zawierającej różne rzeczy, wartości kilkaset złotych. Waliza skradziona została najprawdopodobniej przez jednego z pasażerów między stacjami Wrotniki-Zgierz. Złożone przez poszkodowanego zameldowanie nie odniosło skutku, albowiem złodziej nie został zatrzymany.

Starzec padł z głodu na ulicy.

W dniu wczorajszym na Placu Węglowym przy stacji Łódź—Fabryczna, zasłabł nagle jakiś starszy wiekiem mężczyzna, jak się następnie okazało 71-letni Franciszek Buchwajc, bez zajęcia i bezdomny.

Lekarz pogotowia, stwierdziwszy ogólne osłabienie z głodu, przewiózł nieszczęśliwego starca do zbiorni miejskiej. (p)

Małżeństwo czy prostytucja.

„Małżeństwo czy prostytucja" — ten arcybogaty, wiecznie aktualny temat, będzie przedmiotem poranku dyskusyjnego, który odbędzie się w Sali Filharmonji w niedzielę, dnia 8 listopada r.b. o godz. 12 w poł.

Na ciekawą tę imprezę przybywa specjalnie z Warszawy świetny powieściopisarz i prelegent, Leo Belmont.

Osią dyskusji, w której udział wezmą pozatem wybitni przedstawiciele palestry i medycyny, będą m. in. tematy nastręczające się przez odnośne paragrafy nowego kodeksu karnego (rozwód, regulacja porodów i t. d.) Przedsprzedaż biletów w cenie od 1 do 4 zł. w kasie Filharmonji.

Wiadomości sportowe.

Jak Unìon walczył we Lwowie.

Niedzielne spotkanie bokserskie Hasmonei i Unionu zakończyły się wynikiem 8:8. Waga musza: Bicer II (U) — Laudinger (H), wygrywa Laudinger na punkty. Walka na ogół prymitywna. Laudinger więcej atakował i miał we wszystkich rundach zrzewagę. Waga kogucia: Schirak(U) — Bicer I (H). Wygrywa na punkty. W pierwszej rundzie łodzian walczy na ślepo i jest bardzo agresywny. Schirak jest spokojniejszy, a uderzenia jego są bardzo celne. Następna runda ma przebieg klentyczny. W trzeciej lwowianin energicznie atakuje i zapewnia sobie zwycięstwo.

Waga piórkowa: Firpo (U) — Ecker (H): wygrywa Firpo przez idechniczny k. o. w pierwszej rundzie. Waga lekka. Szein (U) — Korsower (H). Wygrywa na punkty Korsower. W pierwszej rund ie walka jest ciekawa: Korsower bardzo dobry technicznie uzyskuje przewagę. W drugiej rundzie wychodzi na jaw lepsza technika lwowianina. W trzeciej rundzie j dynie wielka wytrzymałość chroni łodzianina przed k. o. Waga pół-średnia: Wudel (U) — Edelman (H). Lwowianin już w pierwszej rundzie silnem uderzeniem w szczękę posyła zrzeciwnika na deski.

Waga średnia; Seidel (U) — Bogner (H). Wygrywa Seidel przez k. o. w trzeciej rundzie. Łodzianin wykazał wielkie walory techniczne, to też miał przez cały czas przewagę. Waga półciężka: Wurm (U) — Gross (H). Wygrywa Wurm na punkty Gross był w bardzo złej formie i ograniczał się przez cały czas do defenzywy, co zresztą nie jest jego zwyczajem.

Waga ciężka Stibbe (U) — wygrywa walkoverem. W spotkaniu eliminacyjnem łodzianin osiągnął z Wocką wynik nierozstrzygnięty. Stibbe przewyższał przeciwnika bardzo znacznie technicznie, natomiast Wocka był silniejszy. Naogół łodzianin podobał się bardziej, miał pewien styl. którego nie można było zauważyć u górnoślązaka, dysponującego jedynie bardzo silnemi ciosami.

Wynik ogólny meczu Hasmonea — wskazuje na podniesienie się poziomu boksu we Lwowie. Zespół łódzki był niedysponowany. Bicerowie I i II Szein i Wudel zazwyczaj są w lepszej formie. Łodzianie zresztą są dopiero u progu sezonu, podczas gdy Hasmonea ze względu na finały drużynowych mistrzostw Lwowa, jest już u szczytu formy.

Dymisja kapitana P.Z B.

Henryk Sadłowski, kp. sportowy P. Z. B. podał się do dymisji, gdyż centrala P. Z. B. w Poznaniu ustanowiła skład reprezentacji na m cz z Niemcami bez porozumienia się z nim.

Podobno zarząd P. Z. B. trwa nadal w uporze i wystawia jednak Wiśniewskiego: nadto Seweryniaka ma zastąpić Klimczak. Są to wszystko poważne osłabienia drużyny polskiej.

Bilans l-atletyki polskiej.

Reprezentacja lekkoatletyczna Polski rozegrała dotychczas 19 spotkań międzypaństwowych. z 11-tu wychodząc zwycięsko. W kraju walczyliśmy 9 razy (6 zwycięstw), zagranicą 10 razy (5 zwycięstw).

Największą ilość razy reprezentował Polskę Sikorski (15), dalej idą: Adamczak — 14, Trojanowski I i Szenajch — 13, Kostrzewski — 12, Baran — 10. Kusociński. Cejsik, Heljasz, Sawaryn i Piechocki po 9, Dobrowolski. Nowak, Weiss i Biniakowski po 8, W zestawieniu tem nie uwzględniamy startów na Olimpjadach.

N jwięcej zwycięstw d'a barw polskich uzyskał w meczach międzypaństwowych Kusociński (18), potem Kostrzewski i Sikorski po 11, Petkiewicz 9. Szenajch, Adamczak i Baran po 6, H ljasz i Biniakowski po 5, Freyer 4, Mikrut Fr., Trojanowski I, Nowosielski i Dobrowolski po 3.

W biegach sztafetowych, mimo fatalnej przeważnie techniki zmian, odnieśliśmy 21 zwycięstw.

Na ogólną ilość 276-ciu konkurencyj, rozegranych w dotychczasowych spotkaniach, reprezentanci nasi zdobyli pierwsze miejsca 138 razy, a więc uzyskali dokładnie 50 proc. możliwych zwycięstw. Uwzględniając, że spotkania nasze były trójmeczami i w tym wypadku bilans uważać należy za dodatni.

W ostatnim meczu z Belgją w Brukseli, pomiędzy zawodnikami polskimi znalazł się jeden tylko, który reprezentował Polskę podczas pierwszego występu naszego w Pradze (1922 r.). Był nim Weiss z AZS-u warszawskiego.

Zakończenie sezonu lekkoatletycznego.

W najbliższą niedzielę (dn. 8 b. m.) obok boiska ŁKS-u, w lasku karolewskim, rozegrane zostaną biegi na przełaj dla mężczyzn i kobiet. Będzie to ostatnia w bieżącym sezonie impreza lekkoatletyczna.

Długość trasy biegu dla pań wynosić będzie około 1000 mtr., dla mężczyzn zaś od 3000 do 5000 mtr.

Ł. K. S. całkowicie zrehabilitowany.

Decyzją władz piłkarskich ŁKS-owi zniesiono zawieszenie. Okazało się, że sprawa dopłat do biletów, przeznaczonych na budowę trybun Cracovii, jest i może być jedynie dobrowolnym aktem że strony klubów, a zatem ŁKS. miał całkowite prawo do zajmowania swego stanowiska: pobierać dopłatę na bezrobotnych, gdyż są w większej potrzebie niż trybuna Cracovii

Również uznano protest ŁKS u odnośnie grzywny za rzekome obrzucenie drużyny Wisły kamieniami

Karę 50 zł. (zamiast 200) utrzymano bodaj tylko dla prestiżu P.Z.P.N.

ŁKS. zatem jest całkowicie zrehabilitowany.

Ostateczne zmiany w kalendarzyku gier ligowych.

Po długich pertraktaciach i całym szeregu ataków w związku z pewnemi przesunięciami terminów ostatnich bojów ligowych. postanowiono wreszcie wydać nowy terminarz, który przedstawia się następująco:

7. 11. Garbarnia—Lechja, 8. 11. Polonja—ŁKS., Wisła—Warszawianka, Pogoń—Warta, Ruch—Cracovia, 15. 11. Ruch—Czarni, Lechja—Pogoń, Warszawianka—Warta, 22. 11. Legja—Warszawianka, Cracovia—ŁKS. Pogoń—Polonja 29 11. Legja—Pogoń, Czarni—Cracovia, Ruch—Warszawianka, Garbarnia—Wisła.

Definitywne ułożenie terminarza rozgrywek nastąpiło po długiej i wyczerpującej dyskusji na posiedzeniu Zarządu Ligi. Posunięcie to było najszczęśliwszem wyjściem z sytuacji i oczyściło Zarząd Ligi ze stawianych mu poprzednio zarzutów krótkowzroczności i niedopatrzenia.

Aparat zamiast sędziów lekkoatletycznych.

Francuski elektrotechnik Lamir po wielu pracy wynalazł przyrząd elektryczny, mierzący jednocześnie czas, uzyskiwany przez biegaczy, i dokonywujący zdjęcia fotograficznego na mecie.

Gdyby ten aparat istotnie okazał się godnym zastosowania, przyniósłby nieocenione usługi ze względu na to, iż sędziowie mierzący czas i celowniczowie popełniają wiele pomyłek, spowodowanych małą spostrzegawczością lub nawet złą wolą. Precyzyjny przyrząd wykluczałby jakiekolwiek nieporozumienia.

Wiadomości gospodarcze.

Projekt zmonopolizowania importu bawełny.

Zrzeszenie producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce z siedzibą w Łodzi, rozesłało do wszystkich swoich członków okólnik treści następującej:

„Na tle planów kredytowych amerykańskiego Farm Board'u powstał projekt zaciągnięcia kredytu bawełnianego w wysokości kilkuletniego zapotrzebowania dla polskiego przemysłu. Projekt ten omówiony na posiedzeniu Zarządu Zrzeszenia w dniu 21 października przewiduje powołanie instytucji o przywilejach monopolu, która objęłaby wyłączność importu bawełny oraz dyspozycję jej rozdziału i kredytowania.

Wobec dużego rozgłosu i zainteresowania tą sprawą zawiadamiamy WPanów, iż powyższe zamierzenia kredytowe nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Gdy tylko projekt uzyska formę konkretną będzie rozpatrzony przez Zarząd i przedstawiony do oceny Członkom Zrzeszenia i stronom zainteresowanym“. (ag)

Podanie firmy J. A. Grosslajt o odroczenie wypłat.

W dniu wczorajszym była rozpatrywana sprawa z podania firmy Towarzystwo dla przemysłu i handlu włóknistego I. A Groslajt Spółka Akc. o odroczenie wypłat.

Jak już donosiliśmy w sprawie tej firma „Spółka Akcyjna Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi“ złożyła podanie o ogłoszenie upadłości firmie „I, A. Groslajt“ załączając do podania weksel trasowany na dolarów U. S. A. 3,761.48, zaakceptowany przez Towarzystwo „I. A. Groslajt, Sp. Ak.“, zaprotestowany w dniu 25 września 1931 roku. oraz drugi weksel z własnego wystawienia tego Towarzystwa na dolarów 3,000, zaprotestowany i płatny w dniu 1 października 1931 roku, na dowód zawieszenia wypłat. Podanie to postanowiono rozpoznać łącznie z podaniem o odroczenie wypłat.

Izba Przemysłowo-Handlowa na zapytanie Sądu udzieliła przychylnej odpowiedzi i wyraziła się za udzieleniem odroczenia wypłat. Delegowany Sędzia Handlowy dla zbadania stanu przedsiębiorstwa firmy zawiadomił Sąd, że opinję swą będzie mógł złożyć Sądowi z opóźnieniem, gdyż prace te są zbyt uciążliwe i przeciągną się conajmniej do dnia 25 listopada r. b.

Na rozprawie w dniu wczorajszym, wobec złożonego wniosku przez Sędziego-biegłego cały szereg wierzycieli, między innymi pełnomocnik Z. S. R. R. adwokat Duracz, wnosili o odroczenie sprawy.

Sąd zgodnie z wnioskiem Sędziego-biegłego i pełnomocników wierzycieli postanowił sprawę odroczyć i wyznaczyć następny termin na dzień 28 listopada 1931 roku na godz. 10 rano.

Składy przędzy bawełnianej na rynku łódzkim stale się zwiększają.

Na podstawie danych uzyskanych ze Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi, stan zapasów przędzy na tutejszym rynku na koniec października przedstawiał się następująco:

Składy przędzy na sprzedaż wynosiły 1.299.142 kg., co w porównaniu z okresem na dzień 17 października r. b. wykazuje zwiększenie się zapasów o 53,211 kg. zapasy zaś przędzy przeznaczonej dla własnych potrzeb wykazały 390,187 kg., co w porównaniu z okresem na dzień 24 października zapasy przędzy bawełnianej na tutejszym rynku wynosiły 1.689.329 kg., co w porównaniu z okresem na dzień 17 października wykazuje zwiększenie się zapasów o 40.921 kg.

Norma uruchomienia w omawianym okresie wynosiła 98,62 proc. czterdziestogodzinnego tygodnia pracy.

Finlandja przygotowana do Olimpjady.

Finlandja już ogłosiła listę lekkoatletów, którzy wezmą udział w ekspedycji olimpijskiej do Los Angelos. Będzie wysłanych 30 lekkoatletów. 1500 mtr — Larva, Purie, Luomanen lub Pohjala. 5000, 10000 i 3000 z przeszkodami — Nurmi, Lehtinen, Isohollo, Virtanen i Loukola. Bieg maratoński: Kiwecka, Martellin i Nurmi. 110 przez płotki: Sjösstedt. Skok wzwyż: Reinikka i Dahlman. Skok o tyczce: Lindroth. Rzut kulą: Kalle, Järvinen, Wahlstedt. Rzut dyskiem: Kivi. Rzut oszczepem: Matti, Järvinen, Pentilla, Erikson. Trójskok: E. Järvinen (najmłodszy z Järvinenów). Dziesięciobój: Achilles Järvinen, Irjöla i Sippala. W skład drużyny wchodzą wszyscy bracia Järvinen (aż czterech).

Sportowiec w parlamencie.

Słynny lekkoatleta angielski, lord Burghley, mistrz olimpijski z r. 1928 i wielokrotny reprezentant Anglji, odniósł obecnie nowe zwycięstwo, jednak na terenie niesportowym.

Mianowicie lord Burghley wszedł w ostatnich wyborach angielskich do parlamentu, kandydując w miasteczku Peterborough.

Giełda warszawska.

URZĘDOWA CEDUŁA giełdy walutowej.

GOTOWKA.

Dolary 8.86.1/2

CZEKI.

Gdańsk 174 50,
Holandja 359 60
Londyn 34.05
N.-York-cabel 8.92
Paryż 35.04
Praga 26.40
Szwajcarja 174.05
Włochy 46.10
Berlin 211.60

AKCJE.

Handlowy Warszawski 85.—
Lilpop 13.1/2
Polski 110.—
Spiess 33.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Inwestycyjna 76.25 76.
„ seryjna 80.—
konwersyjna 41.25
5% kolejowa 36.—
6% dolarowa 60.25
stabilizacyjna 56.25 88.— 87.—
10% kolejowa 105.—
4 1/2% ziemskie zł. 42.75
5% m. Warszawy 50.75
8% m. Warszawy 64.75 66.75 65.50
8% m. Piotrkowa 57.—
10% m. Siedlec 67.50
8% B. G. K. 94.—

Kupujcie wyroby krajowe!

Kino nieme czy dźwiękowe.

Przeprowadzone przez Zarząd kino teatru „Resursa“ głosowanie publiczności w czasie od dnia 20-go do 26-go października r. b. dało wprost niespodziewany wynik. Otóż z oddanych 4498 głosów, za filmem niemym wypowiedziało się 3950 osób, za filmem dźwiękowym natomiast tylko 548 osób. Jest to jaskrawy dowód że dużo jeszcze jest zwolenników doborowej muzyki orkiestralnej, ilustrującej wyświetlany film.

Z drugiej strony brak odpowiedniej ilości filmów dźwiękowych o wersji polskiej, zniechęca publiczność, nierozumiejącą języka angielskiego względnie francuskiego, do filmu dźwiękowego. Należy przeto życzyć naszym krajowym wytwórniom filmowym szybkiego i pomyślnego rozwoju, aby demonstrowaniem polskich dźwiękowców przekonać ogół o doniosłości epokowego wynalazku filmu dźwiękowego. Zarząd kinoteatru „Resursa“ oczywiście zastosuje się do wyniku głosowania publiczności swego kina i dołoży wszelkich starań, aby pierwszorzędną myzyką orkiestralną uprzyjemnić bywalcom tego kina wieczór, poświęcony dla srebrnego ekranu.

Dyrekcja kinoteatru zakontraktowała na sezon 1931 i 32 najlepsze filmy nieme krajowe i zagranicznej produkcji, zaopatrzone w bogatą treść artystyczną i emocję, — dając jako pierwszy film „Alibi“ (Niewinnie posądzony).

Pół miljona dolarów wśród starych sukien.

Nowy Jork, 31 października.

W małem dwupokojowem mieszkaniu na przedmieściu Nowego Jorku mieszka Ida E. Wood. Licząca 93 lata staruszka od r. 1907 stale, w całem tego słowa znaczeniu, przebywa w swem mieszkaniu. Przez ćwierć wieku nie opuściła swej siedziby ani na chwilę. Jej wycieńczona postać, łatana suknia i ciągłe pilnowanie mieszkania było trudną do rozwiązania zagadką dla jej czterech siostrzeńców, jedynych, którzy ją mogli odwiedzać. Wiedzieli oni dobrze, że ciotka dosyć posiada pieniędzy, by się porządnie ubierać i odżywiać, jednak żaden nie odważył się jej zwracać uwag.

Bratankowie przypomnieli sobie na podstawie opowiadań ich matki, że p. Wood, wdowa po miljonerze. wydawcy Benjaminie Woodzie, znanej niegdyś w sferach towarzyskich Nowego Jorku postaci, posiada klejnot niezwykłej wartości. Premjowana niegdyś piękność oczarowała swą urodą b. króla angielskiego Edwarda, gdy ten, jeszcze jako książę. przebywał w Ameryce Gdzie mógł się klejnot podziać? Nikt nie wiedział.

Przed paru dniami zaszedł następujący wypadek, Gdy p. Wood wyjmowała garderobę z szafy. zauważyła pielęgniarka, że staruszka schwyciła jakąś starą, łataną suknię i przycisnęła ją do piersi, jakgdyby chciała się obronić przed wydarciem jej. Pielęgniarka udała, że nie zauważyła tego, później jednak zawiadomiła o tem bratanków.

Tegoż jeszcze dnia, gdy p. Wood zdrzemnęła się po południu urządzono „napad“ na ową suknię. Zdumienie „bandytów“ nie miało granic. W kieszeni ze strzępów składającej się sukni znaleziono mały woreczek skórzany, w tym pięć kopert z grubego papieru i w każdej dziesięć banknotów 10,000 dolarowych. Dla uspokojenia p.Wood, by woreczek nie stracił „fasonu“ włożono doń papier, zaś pieniądze oddano do banku.

Urzędnib banku. który pokwitował odbiór sumy, przypomniał sobie, że w r. 1907 podczas krachu giełdowego wypłacił tę samą zaoszczędzoną sumę p. Wood, która straciła potem zaufanie do banków i wolała pieniądze bezprocentowo przechowywać u siebie w domu.

Z.

Kino-teatr
Światowid
Pomorska 89.
Dojazd tramwajami 4 i 8.

ANONS: Następny program
GILOTYNA
z Marcelą Albani i Willy Frytchem.

Dziś sensacyjna premjera!
dawno niewidziany najpiękniejszy amant ekranu
John Barrymore
w swej najnowszej i najwspanialszej kreacji w filmie p. t.
Wieża miłości (Donjuan)
Wstrząsające do głębi dramatyczne dzieje miłości, sławy i upadku.
W rolach głównych kobiecych **Mary Astor, Estela Taylor i Helena Kastello.** — Nad program ???
Początek w dni powszednie o godz. 4 p. p., w soboty, niedziele i święta o godz. 1 pop.

KINO-TEATR
BAJKA
Franciszkańska nr. 31-a
róg Brzezińskiej
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.
Dziś i dni następnych. Dawno niewidziany
Włodzimierz Gajdarow oraz urocza
Ita Rina w emocjonującem arcydziele p. t.
„Na falach namiętności”
Natchnione momenty miłosne. — — Wstrząsające sceny
Porywający dramat dziennikarza opętanego czarem przemytniczki. —
Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

KINOTEATR
UCIECHA
Limanowskiego 36
Dziś premjera!
potężnego filmu realizacji FREDA NIBLO twórcy „BEN HURA“ p. t.
Żar Miłości
Dramat erotyczny o miłości namiętnej i nienasyconej tajemniczej damy i jej kochanka oficera sztabowego armji rosyjskiej. — W głównej roli czarująca
Greta Garbo i Konrad Veidt.
Do powyższego filmu specjany **Chór** rosyjsko-ukraiński, który odspiewa nastrojowe piosenki oraz soliści, którzy wykonają arje z Toski i Modlitwę.
Nad progr.: Wesoła komedja amerykańska.
Ceny miejsc: I—80 gr., II—70 gr., III—50 gr., do godz. 5 p. p. wszystkie miejsca 40 gr. i 60 gr., w niedziele i święta ceny miejsc podwyższone.
Następny program: „Dzieci Rewolucji”

SZEWCY
Najtaniej nabyć można **SKÓRY** w każdej ilości
w SPÓŁCE SZEWCÓW
PIOTRKOWSKA 79. — — Al. KOŚCIUSZKI 22.
Telefon 158-38.
Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

„Polski Kredyt Odzieżowy”
Łódź, Traugutta 12, (Krótka) front parter.
Wykonuje na warunkach jaknajdogodniejszych wszelkie zlecenia w zakres wykwintnego damskiego i męskiego krawiectwa wchodzące. Poleca towary wełniane na palta i ubrania, jakoteż jedwabie na wypłatę w ratach miesięcznych.
Palto i garnitur w „Pol. Kr. Odz.“ uszyte są najlepszą reklamą.
Szybkie wykonanie obstalunków. Pierwszorzędne materjały.

Biżuterje
zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa“ Piotrkowska 123 w podwórzu.

Obiady
smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

Popierajmy własną krajową produkcję

Z wielką nowiną na całą Łódź lecim że na **DREWNOWSKIEJ pod nr. 33** w składzie obuwia **J. Walickiego** jest wybór obuwia wszelkiego.
Na składzie posiadam, na nadchodzący sezon wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego znanego z dobrego i wykwintnego wykonania z najlepszych skór krajowych, po cenach bardzo przystępnych.
Dla bezrobotnych 10 proc. rabatu.

Ekspedjentek
przystojnych i sympatycznych,
kasjerki
oraz
chłopca do posyłek
poszukujemy do pierwszorzędnego magazynu obuwia w Łodzi. Szczegółowe zgłoszenia z fotografją. odpisami świadectw etc. kierować pod „Fabryka obuwia“ do „Par“, Bydgoszcz, Dworcowa 54.

Do sprzedania okazyjnie
PUZON i BĘBEN
w dobrym stanie.
Wiadomość: Zw. Zaw. Drukarzy, ul. Nawrot Nr. 20.

Do akt Nr. 938 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12-ym listopada 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 86 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Gyuli Krausza i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 600.—

Łódź, dnia 28 października 1931 r.
Komornik S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. E. 376 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poddębicach 3 rew. pow. łęczyckiego, Zygmunt Gendaszewski, zamieszkały w Poddębicach, na zasadzie art 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 26-ym listopada 1931 r. od godz 10 rano w folwarku Nowa Wieś, gm. Gostków odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Ludwika Skrzyńskiego i składających się z 2-ch krów oszacowanych na sumę zł. 550.—

Poddębice, dn. 30 października 1931 r.
Komornik Z. GENDASZEWSKI.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie“

Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 3 listopada i dni następnych
Potężny film śpiewno-dźwiękowy p. t.

Moje Słoneczko

W rolach głównych JANET GAYNOR. CHARLES FARREL. Nad program wesoła komedja i aktualności filmowe.
Następny program: „KAWIARENKA“ w rolach głównych; MAURICE CHEVALIER, Yvonne Vallee i inni.
Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

KINO-TEATR
„RAKIETA“
Sienkiewicza 40. Tel. 141-22.
Orkiestra symf. pod dyr. p. R. KANTORA.

Od dn. 3 listopada i dni następnych.
„Noc upojeń“ dramat donżuana, który po raz pierwszy poznał miłość. — —
W rolach głównych: Iwan Petrowicz, Agnes hr. Esterhazy Brita Appelgreen.
Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

KINO-TEATR
ARS
BAŁUCKI RYNEK Nr. 5.

Od wtorku dnia 3 listopada i dni następnych.
Wielki podwójny program
Po raz pierwszy w naszej dzielnicy
I-szy obraz
Biały mandaryn. Arcysensacyjny film. W roli głównej WALLACE BERRY bohater filmu „SZARY DOM“. W pozostałych rolach: FLORENCE VIDOR i WARNER OLAND.
II-gi obraz
„Miłość kozaka“ W nowem opracowaniu, dramat erotyczny z życia wolnych synów gór Kaukazu skrzący temperamentem i namiętnościami. — — w rolach głównych: John Gilbert, Renee Adoree, Nils Asther oraz autentyczni kozacy.
Do powyższego obrazu został zaangażowany autentyczny małorosyjski CHÓR składający się z 9 osób który odśpiewa wspaniałe rosyjskie pieśni.
— Pomimo olbrzymich kosztów tego programu ceny miejsc zniżone. —
Początek seansów o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł. Orkiestra pod kier. SZ. BAJGELMANA. Na pierwsze seanse ceny zniżone.
Następny program: 1) „Zamaskowane twarze“ z Tim Mc. Coyem 2) „Białe Cienie“ z Moule Blue, z Raquel Torres.

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA
ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 3 do poniedziałku, dnia 9-go listopada 1931 r. wł.
Ktoby uwierzył, że ta para wcale nia jest do siebie czule usposobiona!! Dlaczego? Odpowie na to pytanie film p. t.:
„Postrach salonów“
...w każdej scenie — nowa podnieta. postać zaś dzielnego detektywa zachwyca nas i wzbudza niesłabnące zainteresowanie... (Times)
W rolach głównych: MURIEL ANGELUS, FRANK PERFITT, JACK RAINE, EVE GRAY, JAMENSON THOMAS.
Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Dr. med.
STARKER
Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów.
Śródmiejska 12
(dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
Od godz. 9—1 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Med.
Jerzy Sudya
Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5—8.

Dr. Med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią. Elektroterapia.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93.
Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych cena lecznic.

Dr. J. NADEL
Akuszerja, choroby kobiece
Godz. przyjęć od 3—5 i od 7—8 wiecz.
Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

Dr. med.
NEUMARK
choroby skórne, weneryczne, leczenie diatermokoagulacją oraz lampą kwarcową.
Moniuszki 5
tel. 170-50.
przyjmuje od 11 do 1 i od 5—8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Dr. med.
H. Gutstadt
akuszer-ginekolog
ZACHODNIA 62 (Śródmiejska 14)
tel. 129-52
przyjmuje od 9—10 i od 5—7 pp.

Najbardziej uporczywe bóle zębów oraz Stan zapalny jamy ustnej uśmierza radykalnie
„SANATIN“
płyn bez smaku i zapachu
Skład główny
Apteka A. PERELMANA i S-ki
Cegielniana 32.

Wytwórnia
Piecy i kuchenek
przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym srebrnym medalem
„KOŹMINEK“
Główna 51, tel. 175-09.

I. Laśkiewicz
Łódź, ulica Franciszkańska № 52
(wejście z ulicy Zawiszy 29).
Posiada: gotowe meble, sypialnie, stołowe, gabinety i pojedyńcze meble, po cenach przystępnych. — Robota solidna z gwarancją. — Na wypłatę i za gotówkę.
Dla P.P. Urzędników rabat.

Dwóch pokoi
z kuchnią
od 1 grudnia r. b. poszukuje reemigrant z Niemiec. Zapłatę za 3 miesiące zgóry niszczę natychmiast. Zgłoszenia pod „Dwa pokoje“ do adm. „Dziennika Łódzkiego“.

Dr. med.
HELLER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ul. NAWROT 2.
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz., w niedzielę od 11—2 po południu.
Dla pań spec. od godz. 4—5 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Ogłoszenia drobne

1 lub 2 działki leśne w największem osiedlu letniskowem, w Sokolnikach, posiadającem idealne warunki klimatyczne i aprowizacyjne sprzedam na dogodnych warunkach. Wiadomość w Administracji „Dziennika Łódzkiego“.

Student Uniwersytetu Warszawskiego, absolwent gimnazjum państwowego udziela korepetycyj, przygotowuje do egzaminów. Specjalność: niemiecki, polski, historja. Wymagania skromne. Of. do admin. „Dziennika Łódzkiego“ sub „Zet.“

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.